VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 26)**

z dnia 14 czerwca 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 26)

14 czerwca 2016 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem poseł **Elżbiety Kruk (PiS)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie „Sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2015 roku" wraz z „Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2015 roku" (druk nr 392),

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jan Dworak** przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wraz ze współpracownikami, **Karol Zgódka** naczelnik Wydziału Prawa Medialnego w Departamencie Własności Intelektualnej i Mediów Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral**, **Eliza Kalita** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. Witam państwa posłów, witam zaproszonych gości: przedstawicieli Krajowej Ray Radiofonii i Telewizji z panem przewodniczącym Janem Dworakiem, z zastępcą przewodniczącego panem Witoldem Grabosiem oraz członkami – panem Krzysztofem Luftem, panem Stefanem Pastuszką i panem Sławomirem Rogowskim. Witam pracowników KRRiT i przedstawiciela Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pana Karola Zgódkę – naczelnika Wydziału Prawa Medialnego w Departamencie Własności Intelektualnej i Mediów.

Porządek dzienny obejmuje: rozpatrzenie „Sprawozdania KRRiT z działalności w 2015 roku" wraz z „Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2015 roku" (druk nr 392) – przedstawiać będzie pan przewodniczący KRRiT i pkt II – sprawy bieżące. Czy są uwagi do porządku obrad? Nie słyszę, stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty. Stwierdzam kworum na podstawie listy obecności.

Przypomnę państwu, że po wysłuchaniu głosu pana przewodniczącego i po dyskusji Komisja podejmuje uchwałę, w której przyjmuje lub odrzuca sprawozdanie KRRiT. Bardzo proszę pana przewodniczącego Jana Dworaka o zabranie głosu.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Dzień dobry państwu. Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo. KRRiT w składzie tutaj obecnym wymienionym przed chwilą przez panią przewodniczącą w miłym powitaniu, więc nie będę powtarzał, rozpoczęła pracę 4 sierpnia 2010 roku. Sprawozdanie z działalności w 2015 roku obejmuje ostatni pełny rok naszej mijającej w sierpniu sześcioletniej kadencji. Wraz ze sprawozdaniem KRRiT, jak zawsze, przedstawia informację o podstawowych problemach radiofonii i telewizji. Jest ona istotnym elementem wskazanej w ustawie współpracy z Prezesem Rady Ministrów w zakresie ustalania kierunków polityki audiowizualnej państwa. Obydwa dokumenty zostały jednogłośnie przyjęte przez KRRiT uchwałami 8 marca br. W informacji Rada przedstawiła stan rynku audiowizualnego w Polsce w roku 2015 na tle rynków sąsiadujących: Internetu, sektora telekomunikacji oraz prasy i kinematografii.

Procesy globalizacji i konwergencji mediów wynikające z szybkich zmian technologicznych wpływają na modele konsumpcji mediów, a dziś trzeba powiedzieć więcej,

na sposoby używania mediów, ponieważ to już nie jest tylko konsumpcja, ale jest to również twórczość odbiorców tradycyjnych mediów. Informacja przedstawia kierunek tych zmian, przede wszystkim dominującą dziś tendencję mobilnego i zindywidualizowanego sposobu odbioru mediów. W szczególności Rada podkreśliła szybkość informacji oraz łatwość edycji treści, które wynikają z rozwoju możliwości tworzenia materiałów wideo przez użytkowników, co w niewyobrażalny do tej pory sposób pomnaża ilość informacji przygotowywanych amatorsko bez warsztatu dziennikarskiego. Takie informacje najczęściej umieszczane są na stronach internetowych serwisów społecznościowych. Zrodził się zatem nowy rodzaj dziennikarstwa szeroko już dzisiaj wykorzystywanego przez dostawców treści.

Globalny dostęp do tak licznych źródeł pozwala na czerpanie informacji niemal bez żadnych barier, ale w tej nieograniczonej przestrzeni nieodzowna jest umiejętność właściwej selekcji danych. Wszystko to dzieje się na naszych oczach.

Sprawozdanie z działalności w 2015 roku zawiera informacje o wykonywaniu ustawowych zadań KRRiT, co dotyczy szczególnie prowadzenia postępowań koncesyjnych, ochrony nieletnich przed nieodpowiednimi treściami, sprawowania kontroli nad rynkiem, podziału i nadzoru nad właściwym wykorzystaniem środków publicznych przez nadawców, a także udziału we współpracy międzynarodowej regulatorów, szczególnie w europejskiej grupie regulatorów audiowizualnych – ciele doradczym Komisji Europejskiej.

Konsekwentne budowanie konkurencyjnego, jak najszerzej dostępnego dla odbiorców rynku mediów elektronicznych z ugruntowaną pozycją nadawców publicznych należy do podstawowych zadań KRRiT, realizowanych poprzez świadomą politykę koncesyjną. W ciągu ostatnich lat odbiorcy otrzymali poszerzony, bogaty i zróżnicowany zestaw programów, do których dostęp jest możliwy poprzez różne techniczne platformy: naziemne multipleksy cyfrowe wraz z najnowszą ofertą programową MUX 8 a także przez nowe media, w tym telewizję internetową i usługi na żądanie. W tym czasie Polskie Radio rozpoczęło niełatwy proces cyfryzacji nadawania radiowego, którego celem jest także wzbogacenie oferty rynku radiowego.

System prawny zbyt wolno reaguje na te dynamiczne zmiany zachodzące na rynku mediów. KRRiT współdziałała z różnymi instytucjami monitorując i analizując te przemiany. Można wskazać 3 główne obszary takich prac. Obszar pierwszy, czyli REFiT. Przygotowując się do nowelizacji dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych Komisja Europejska zainicjowała prace prawne w zakresie regulacji krajowych. Na poziomie europejskim w te prace zostały włączone dwie organizacje, których członkiem jest Polska, reprezentowana przez przedstawicieli z KRRiT. Są to: Europejska Platforma Organów Regulacyjnych (EPRA), która jako organizacja branżowa i opiniodawcza zrzesza 52 krajowe organy regulacyjne ds. audiowizualnych oraz Europejska Grupa Regulatorów ds. audiowizualnych usług medialnych (ERGA), którą już wspomniałem przed chwilą, która została powołana 2 lata temu przez Komisję Europejską i działa jako grupa wysokiego szczebla wspierając Komisję Europejską skupiając w swoim składzie przewodniczących organów regulacyjnych rynku audiowizualnego z Unii. Do końca ubiegłego roku pełniłem zaszczytną funkcję wiceprzewodniczącego Grupy.

Do podstawowych zadań Grupy Regulatorów ERGA należało w ostatnim roku prowadzenie przeglądu REFiT – programu sprawności i wydajności regulacyjnej dla obowiązującej dyrektywy audiowizualnej. W oparciu o REFiT Komisja Europejska niedawno, bo 25 maja tego roku, opublikowała projekt nowelizacji dyrektywy oraz program komunikatu w sprawie platform internetowych. Zmiany dotyczą kilku podstawowych obszarów funkcjonowania mediów: rozszerzenia kompetencji regulacyjnych na dostawców platform udostępniania plików audiowizualnych, ochrony małoletnich w mediach linearnych i nielinearnych, procedur związanych ze skuteczną kontrolą programów zdelokalizowanych, promocji audycji europejskich oraz zmian w udostępnianiu przekazów handlowych – w szczególności chodzi tutaj o zmiany w reklamie i lokowaniu produktu.

Komisja Europejska dostrzegała zwiększoną rolę organów regulacyjnych zarówno na poziomie krajowym, jak i unijnym. Nowelizacja dyrektywy wzmacnia więc pozycję

i niezależność regulatorów i wpisuje ERGA do instytucjonalnego porządku Komisji Europejskiej.

KRRiT wspólnie z przedstawicielami MKiDN przygotowywała stanowiska Polski do poszczególnych zagadnień podlegających przeglądowi REFIT.

Drugim obszarem prac projektowych był związany z analizą obecnego systemu prawa medialnego, wypływającą z praktyki KRRiT. Przygotowane w ten sposób zapisy de lege ferenda zmierzały w kierunku uproszczenia procedur koncesyjnych oraz stworzenia warunków dla rozwoju mediów lokalnych i obywatelskich. Poprzedni rząd uwzględnił zapisy de lege ferenda włączając opracowany projekt zmian do wykazu prac legislacyjnych Rady Ministrów. Dalszy bieg projektu już przed skierowaniem na ścieżkę parlamentarną został wstrzymany z uwagi na kalendarz parlamentarnej kampanii wyborczej. Za przygotowanie projektu i jego prowadzenie był odpowiedzialny Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Projekt ten zwany roboczo deregulacyjnym powinien jak najszybciej powrócić na ścieżkę legislacyjną, gdyż zawarte tam rozwiązania służą interesom odbiorców, poprawią funkcjonowanie rynku i umożliwią pełne wykorzystanie korzyści wynikających z rozwoju technik przekazu. Wprowadzenie tego rodzaju zmian KRRiT postulowała od wielu lat. Takie wnioski były składane również w okresie poprzedniej kadencji KRRiT, m.in. wtedy, kiedy przewodniczącą Krajowej Rady była pani poseł Elżbieta Kruk.

Trzeci obszar prac projektowych łączył się z potrzebą pełnego wdrożenia zasad pomocy publicznej w finansowanie mediów publicznych. Projekt został przygotowany zgodnie z wymogami i zaleceniami Komisji Europejskiej, m.in. w zakresie doprecyzowania pojęcia nadawców publicznych w tzw. karcie powinności, a ponadto ustalenia zasad nadzoru oraz rozliczania środków publicznych, w tym w zakresie możliwości pozostawienia nadwyżki powstałej po wykonaniu zadań. Projekt zyskał generalną aprobatę na poziomie roboczym, jeszcze przed wyborami parlamentarnymi 2015 roku, na poziomie roboczym w ciałach Komisji Europejskiej. Jego losy zależą od stanowiska obecnego rządu i ustawodawcy i podjęcia rozmów w Komisji Europejskiej.

Z obszarem pomocy publicznej łączyły się działania podjęte przez KRRiT w celu przygotowania nowego modelu finansowania mediów publicznych w oparciu o powszechnie obowiązującą składkę audiowizualną wraz z określeniem docelowego poziomu finansowania mediów. W wyniku tych prac powstało opracowanie KRRiT „Nowy model funkcjonowania mediów publicznych", które po raz pierwszy w sposób kompleksowy ujęło problematykę finansowania mediów publicznych korzystając również z doświadczeń innych krajów unijnych. Opracowanie wraz z innymi dokumentami zostało przedstawione Prezesowi Rady Ministrów i ministrom, w tym zostało zaprezentowane pełnomocnikowi rządu ds. przygotowania reformy publicznej radiofonii i telewizji podczas obrad zespołu roboczego. Jeszcze w ubiegłym roku pełnomocnik rządu otrzymał pełną dokumentację naszych analiz i szacunków, które były podstawą wypracowania nowego modelu finansowania mediów publicznych. Dokumentacja została również przekazana organom Sejmu i Senatu RP. Niestety, wielomiesięczna praca ekspertów i KRRiT została skwitowana i odrzucona jednym zdaniem w uzasadnieniu do ustawy. Bez obawy popełnienia błędu mogę powiedzieć, że z niewiadomych powodów ten model nie został przeanalizowany przez autorów ustawy tzw. licznikowej.

Dzisiaj kiedy w dalszym ciągu rozważane są podstawowe założenia nowego systemu finansowania mediów publicznych przypomnę zalety modelu wypracowanego w Krajowej Radzie. Po pierwsze – najbardziej wiarygodnym i najprostszym do uzyskania źródłem danych są zasoby referencyjne państwa, zaś najbardziej skuteczną i ekonomicznie uzasadnioną metodą poboru jest wykorzystanie służb ministra finansów do prowadzenia i obsługi rejestru. Po drugie – indywidualny charakter składki. Stosowane w dotychczasowym niewydolnym systemie pojęcie gospodarstwa domowego jest prawnie trudne do zdefiniowania. Najlepszym i najtańszym systemem jest określenie płatnika składki jako osoby, która uzyskuje dochód podlegający opodatkowaniu. Po trzecie – nadzór regulatora. Niezależnie od roli ministra finansów środki ze składki audiowizualnej byłyby przekazywane bezpośrednio na konto KRRiT, tak aby zachować pełną niezależność finansowania mediów publicznych. Po czwarte – media byłyby finansowane w zależno-

ści od wartości publicznie przedstawionych w karcie zobowiązań i rocznych porozumieniach propozycji programowych. Obecność reklamy w programach byłaby ograniczona najwyżej do 3 minut w godzinie. I wreszcie po piąte – fundusz jakości. Promowanie wartościowych przedsięwzięć realizowanych przez podmioty komercyjne byłoby potrzebne, ale możliwe tylko w sytuacji, gdy w danym okresie wszystkie potrzeby mediów publicznych zostaną zaspokojone.

Powyższy system generuje najniższe koszty transakcyjne, wykorzystuje też wyspecjalizowany aparat państwa a nie podmioty rynkowe, które trzeba opłacać komercyjnie, więc z pełnym przekonaniem podtrzymujemy tę propozycję jako najwłaściwszy kierunek przygotowania nowego systemu finansowania mediów publicznych. Wnioski zawarte w naszej analizie oraz zgromadzone tam dane pozwalają na sporządzenie dojrzałych założeń nowego prawa regulującego sposób finansowania mediów publicznych. Mogę ponownie zapewnić, że od strony analitycznej ta problematyka nigdy dotychczas nie była tak dogłębnie i tak kompleksowo przygotowana.

Trzeba zdecydowanie podkreślić, iż zmiana sposobu finansowania mediów publicznych to kwestia, która nie dotyczy tylko tego sektora. Możliwość pozyskiwania wpływów reklamowych przez media publiczne rzutuje wprost na możliwości rozwoju całego rynku audiowizualnego. Ten powód sprawia, że model finansowania mediów publicznych i właściwe opisanie zadań tego sektora pozostają w grupie zagadnień, których rozwiązanie tak bardzo jest oczekiwane.

Muszę poruszyć jeszcze jeden aspekt modelu finansowania. Obecny model finansowania jest związany z systemem rozpatrywania wniosków o umorzenie lub na rozłożenie na raty zaległych opłat abonamentowych. Wielokrotnie alarmowaliśmy Sejm i Senat organizując m.in. specjalne spotkanie parlamentarzystów w naszej siedzibie przy ul. Sobieskiego, że jest to system niewydajny i szczególnie dolegliwy dla osób starszych i z najniższymi dochodami. W latach 2010-2015 do KRRiT wpłynęło blisko pół miliona listów w sprawach abonenckich. Obecnie do rozpatrzenia pozostaje blisko 230 tysięcy pism. Postępowania toczą się w Biurze Krajowej Rady, która nie posiada oddziałów terenowych. Z reguły Poczta Polska prowadzi równolegle postępowanie egzekucyjne, które na czas rozpatrywania w KRRiT wniosku o umorzenie wniosku powinno zostać wstrzymane. Obowiązek powiadomienia spoczywa na dłużnikach, którzy często nie dopełniają tego obowiązku, co w efekcie powoduje wszczęcie postępowania komorniczego. KRRiT proponowała modernizację tych uregulowań. To jednak nie nastąpiło, zaś trudności z terminowym rozpatrywaniem tych spraw narastały od lat, o czym kolejni przewodniczący informowali wysoką Izbę oraz jej organy.

Przypomniałem te ważne projekty, ponieważ toczą się prace legislacyjne w oparciu o inne koncepcje. Trzeba jasno powiedzieć, że ustawodawca nie skorzystał z dorobku analitycznego KRRiT, a dotychczasowe propozycje zmian w zakresie opłaty audiowizualnej są bezowocne i chaotyczne. Co więcej, publiczne zapowiedzi terminu wprowadzenia tych zmian powodują większą niż dotąd niestabilność wpływów abonamentowych i narażają publiczne media na zwiększone ryzyko utraty i tak kruchej stabilności finansowej. Nic bowiem nie dzieje się w próżni, a zarządzanie publicznym majątkiem nie jest tworzeniem politycznej publicystyki. To są dwie różne dziedziny ludzkiej działalności, a mylenie ich w praktyce może przynieść opłakane skutki. Namawiamy ustawodawcę, w tym Wysoką Komisję, do powtórnej, tym razem pogłębionej, analizy dokumentów KRRiT w tym zakresie.

Kolejna sprawa. Ustawa z 6 sierpnia 2010 roku określiła nowe zasady wyłaniania członków rad nadzorczych i zarządów mediów publicznych wprowadzając zasadę jawnych, otwartych konkursów w przypadku członków rad nadzorczych we współdziałaniu z organami kolegialnymi uczelni akademickich. W 2011 roku został przeprowadzony pierwszy proces wyłaniania rad nadzorczych według nowych zasad. Wcześniej organizacja procesu była konsultowana z przedstawicielami stowarzyszeń i organizacji pozarządowych. Według podobnych zasad, czyli powszechność dostępu, jawność postępowania, właściwej oceny kompetencji kandydatów, wcześniej określonych kompetencji, rady nadzorcze organizowały konkursy na członków zarządów. W 2014 roku po upływie

trzyletniej kadencji KRRiT ogłosiła drugi konkurs do rad nadzorczych. Rozpoczęły one działalność w połowie 2014 roku po odbyciu walnego zgromadzenia w każdej ze spółek.

Troszkę statystyki. Na 99 wszystkich członków 19 rad nadzorczych 55 osób zostało wybranych na nową kadencję. W strukturze wykształcenia najliczniejszą grupę stanowiły osoby z wykształceniem ekonomicznym i prawniczym, 50 osób posiadało tytuł naukowy wyższy niż magister, czyli więcej niż połowa – 9 profesorów, 14 doktorów habilitowanych i 27 doktorów. Wcześniejsze doświadczenie związane z mediami wykazało w dokumentach więcej niż ¾ członków rad nadzorczych – dokładnie 68 osób, a 65 członków rad nadzorczych było pracownikami naukowo-dydaktycznymi bądź osobami sprawującymi różne funkcje we władzach uczelni, łącznie ze stanowiskami rektorskimi.

W 2015 roku rady nadzorcze po raz drugi dokonywały wyboru zarządów. Zgodnie z rekomendacją KRRiT rady nadzorcze wszystkich regionalnych spółek Polskiego Radia na nową kadencję powołały zarządy jednoosobowe. Rady nadzorcze TVP i PR przedstawiły Krajowej Radzie wnioski o powołanie zarządów trzyosobowych. KRRiT po wnikliwej analizie podjęła uchwałę o powołaniu jedynie prezesa zarządu TVP. Wnioski o powołanie na członków zarządu nie uzyskały wymaganej większości podczas głosowania. W PR Krajowa Rada podjęła uchwałę o powołaniu prezesa i jednego członka zarządu. Przy powoływaniu członków rad nadzorczych i zarządów KRRiT stosowała zasadę niełączenia niektórych funkcji uznając, że nie jest właściwe pełnienie funkcji we władzach mediów publicznych przez czynnych polityków, szczególnie tych, których mandat pochodzi z wyboru. Właściwym organem, w którym z mocy prawa możliwy i oczekiwany jest udział przedstawicieli ugrupowań politycznych, są rady programowe. Należy podkreślić, że wśród członków powołanych w drugim konkursie do rad nadzorczych nie było osób czynnie zaangażowanych w działania polityczne, np. radnych reprezentujących poszczególne ugrupowania partyjne.

To zupełnie odmienna sytuacja od powołań dokonanych 5 miesięcy temu przez Ministra Skarbu Państwa w oparciu o nowe prawo, które obowiązuje od 8 stycznia. Obok zniesienia trybu konkursowego i kadencyjności organów a także uchylenia dotychczasowych ustawowo określonych obligatoryjnych przesłanek odwoływania członków zarządów i rad nadzorczych jest to jedna z podstawowych różnic pomiędzy konkursowym sposobem powoływania organów zarządczych a obecnie obowiązującym.

Obecna większość parlamentarna zlikwidowała mechanizmy charakterystyczne dla mediów publicznych w Europie i wprowadziła model partyjno-państwowych zależnych od większości parlamentarnej tworzącej rząd. Ten mandat zniwelował dystans konieczny na linii władza – media publiczne służący zachowaniu wolności słowa, niezależności informacyjnej i twórczej oraz oddzieleniu mediów publicznych od świata polityki systemem buforów, którego potrzebę uzasadnił w swoim orzeczeniu sprzed lat TK. Zmiany te spowodowały odwołanie wszystkich zarządów i rad nadzorczych wybranych w konkursach. We władzach mediów publicznych zasiada obecnie wielu działaczy rządzącej partii PiS, część z nich piastuje równocześnie wybieralne funkcje polityczne w samorządach…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

To jest, panie przewodniczący, pana sprawozdanie z pracy czy z pracy KRRiT? Chyba wróciliśmy do 2010-2011.

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Pani przewodnicząca, czy mogę kontynuować czy też jakieś inne uwagi?

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Kontynuując – z TVP odeszło na fali tych przemian około 100 osób, w znacznej części dziennikarzy, w tym m.in. 26 menadżerów, 22 redaktorów i wydawców, z PR około 30 – 13 menadżerów, 3 wydawców i 8 dziennikarzy. W rozgłośniach regionalnych zwolniono 15 prezesów na 17 powołanych przez KRRiT i 54 członków rad nadzorczych na 68 powołanych. Skala wymiany władz i dziennikarzy nie ma precedensu w historii mediów publicznych w Polsce. Spowodowała m.in. zdecydowaną stronniczość programu TVP,

co wykazała m.in. analiza programów informacyjnych największych nadawców zlecona już w tym roku przez KRRiT.

Teraz chciałbym krótko omówić procedurę uzgadniania planów finansowo-programowych. Znowelizowana 6 sierpnia 2010 roku ustawa o radiofonii i telewizji wprowadziła nowy mechanizm planowania i rozliczania misji publicznej. Środki publiczne są przydzielane na konkretne zadania ustawowe służące realizacji misji. Nadawcy publiczni opracowują corocznie plany finansowo-programowe przedsięwzięć w zakresie realizacji zadań ustawowych uwzględniając w tych planach koszty funkcjonowania i rozwoju spółek. Procedurę przedkładania planów reguluje rozporządzenie KRRiT, którego przepisy zachęcają nadawców, aby przy planowaniu programu zwiększali różnorodność gatunkową i tematyczną oraz podnosili jakość oferty. Do opiniowania planów poprzez system konsultacji KRRiT zaprasza rady programowe i rady nadzorcze a także różne środowiska społeczne. Proces oceny planów finansowo-programowych kończy uchwała podjęta przez KRRiT stwierdzająca ich uzgodnienie.

System preferencji programowych został wprowadzony przez KRRiT po dwóch latach obowiązywania nowego mechanizmy planowania i rozliczania misji, bowiem okazało się, że plany programowe były konstruowane dosyć ostrożnie bez systematycznego wzbogacania treści czy sięgania po szlachetne gatunki sztuki radiowej i telewizyjnej. Katalog preferencji jest ustalany przez KRRiT każdego roku i uwzględnia zarówno ważne wydarzenia rangi ogólnokrajowej, np. kampanie wyborcze, jak i debaty publiczne na społecznie istotne tematy – cykle audycji poświęconych edukacji obywatelskiej i medialnej, zagadnienia dotyczące nowych technologii, w szczególności audycje edukacyjne i zapobiegające wykluczeniu cyfrowemu, audycje dotyczące kultury, w tym ułatwiające odbiór dzieł kultury i sztuki, propagujące sport. Każdego roku katalog preferencji zawierał kosztowne w realizacji, ale też najbardziej wartościowe dla odbiorców gatunki radiowe i telewizyjne, takie jak słuchowiska, reportaże, filmy dokumentalne, spektakle Teatru TV.

Kilkuletni dorobek Biura KRRiT i samej Rady w konstruowaniu razem z nadawcami systemu porozumień finansowo-programowych wart jest rozwijania również w kolejnych latach. Umożliwia on istotne wzbogacenie programu nadawców o audycje służące zaspokajaniu ważnych potrzeb demokratycznego społeczeństwa kierując i kontrolując wydawanie przez publicznych nadawców społecznych środków.

Akty współregulacji i samoregulacji cenione są w środowisku regulatorów audiowizualnych. Odwołuje się do nich także Komisja Europejska proponując w nowelizacji dyrektywy audiowizualnej ochronę przy pomocy tych mechanizmów małoletnich przed treściami, które mogą zagrażać ich właściwemu rozwojowi. Ustawa o radiofonii i telewizji od 2013 roku upoważnia KRRiT do inicjowania i wspierania samoregulacji. Na tej podstawie zostały przygotowane ważne akty samoregulacyjne: Kodeks Dobrych Praktyk określający szczegółowe zasady ochrony małoletnich w usługach VoD (usługach na żądanie), porozumienie z 29 października 2014 roku ustalające zasady samoregulacji w zakresie reklamy żywności skierowanej do dzieci w wieku poniżej 12 lat. Od 1 stycznia 2015 roku audycjom kierowanym do dzieci w wieku do lat 12 mają nie towarzyszyć reklamy artykułów spożywczych i napojów, które nie spełniają norm określonych w kryteriach żywieniowych, m.in. cukier i produkty wytwarzane z cukru, napoje gazowane, chipsy ziemniaczane. Kontrola wykonywania tych zasad wykazuje, że są one przestrzegane przez podmioty, które do tego się zobowiązały.

Zaawansowane jest przygotowanie kolejnego porozumienia z nadawcami tym razem w sprawie nadawania z jednakową głośnością fonii w programach telewizyjnych. Proces standaryzacji głośności jest dla nadawców skomplikowany i wiąże się z wprowadzeniem zmian zarówno w realizacji dźwięku, jak i w technice studyjnej. Zakłada się prawie dwuletni okres przejściowy do końca 2017 roku, aby umożliwić nadawcom emisję programów z zachowaniem standardu głośności na poziomie plus-minus 1 LUFS-a, pod względem wartości – 23 LUFS-ów, co sygnatariusze uznają za wartość docelową zgodną z rekomendacją IBU R/128.

Dokończenie procesu cyfryzacji telewizji, prowadzenie cyfryzacji radiofonii jest kolejnym ważnym procesem, nad którym nadzór sprawowała KRRiT. Od 23 lipca 2013 roku telewizja naziemna przeszła na cyfrowy system nadawania, co znacznie poszerzyło liczbę

programów dostępnych dla wszystkich odbiorców. KRRiT zaprojektowała na multipleksach wszechstronną i wyważoną ofertę programową. W roku sprawozdawczym prace KRRiT związane były z prowadzonym przez Prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej konkursem na zagospodarowanie MUX8, który wkrótce wzbogaci ogólnodostępną ofertę programową. KRRiT przeznaczyła 3 miejsca dla nadawcy publicznego. Niestety, od obecnego zarządu dotąd nie udało się uzyskać informacji o sposobie zagospodarowania tych miejsc. To pewnie pozostaje zadaniem już dla kolejnej Rady.

KRRiT określiła też warunki programowe konkursu dla rynku i udzieliła koncesji następującym podmiotom. Koncesję na rozpowszechnianie programu o charakterze uniwersalnym, w którym co najmniej 30% programu zajmują filmy fabularne, seriale i audycje rozrywkowe otrzymała 7 stycznia tego roku spółka TV Spectrum na program, który po zmianie pierwotnej nazwy obecnie nosi nazwę Nowa TV. Koncesję na rozpowszechnianie programu o charakterze uniwersalnym prezentującego aktualne wydarzenia z różnych stron Polski, zawierającego audycje poświęcone idei samorządności i funkcjonowaniu lokalnych społeczności, edukacji obywatelskiej oraz różnorodnym działaniom na rzecz interesu publicznego w warunkach pluralizmu poglądów politycznych 289 grudnia 2015 roku KRRiT przyznała spółce Cable Television Network & Partners na program Zoom TV. Żeby nie było wątpliwości, bo ta anglojęzyczna nazwa może mylić, jest to program polskich nadawców kablowych. Koncesję na rozpowszechnianie programu o charakterze uniwersalnym promującego aktywny rozwój życia, zawierającego audycje poświęcone zdrowemu stylowi życia, rozwojowi zawodowemu i społecznemu człowieka, popularyzującego aktywność fizyczną oraz zawierającego m.in. relacje z wydarzeń kulturalnych i artystycznych, 29 grudnia ub. roku KRRiT przyznała Green Content na program Kiwi TV – obecnie program nosi nazwę Metro TV. Czwarta koncesja na rozpowszechnianie programu o charakterze uniwersalnym poświeconego rozwojowi społeczeństwa, gospodarki, kultury, który będzie popularyzował edukację medialną, nowe media oraz interaktywne formy kontaktu z odbiorcami, 14 stycznia tego roku KRRiT przyznała spółce WP1 na program pod takim samym tytułem.

W zakresie cyfryzacji radiofonii zgodnie z zapowiedzią prace KRRiT zakończyły się przygotowaniem tzw. zielonej księgi zawierającej rekomendacje dla rządowej strategii cyfryzacji radia w Polsce. Liderem cyfrowej emisji programów pozostaje radiofonia publiczna, która widzi w tym procesie możliwość umacniania własnej pozycji rynkowej i rozwoju. W naszym przekonaniu tak jak w przypadku konwersji cyfrowej telewizji naziemnej konieczna jest ustawa cyfryzacyjna dla radiofonii, w której zostałyby ustalone obowiązki instytucji państwa, nadawców, a także innych podmiotów uczestniczących w tym procesie, dotyczące m.in. okresu tzw. simulcastu, warunków wyłączenia nadajników analogowych, kampanii informacyjnej czy standardów technicznych odbiorników cyfrowych.

Na koniec chciałbym poświęcić dwa słowa profesjonalizacji pracy KRRiT i jej Biura. Bardzo wyrazistą oznaką jakości pracy Biura są wyniki kolejnych kontroli NIK, zwłaszcza ostatniej kontroli, bo o poprzednich już mówiliśmy, po której Krajowa Rada nie otrzymała uwag co do sposobu gospodarowania przez nią środkami publicznymi. To jest potwierdzenie dobrej jakości pracy i właściwego wydawania środków publicznych w KRRiT. Inne potwierdzenie jakości KRRiT i jej Biura wiąże się z pozytywnymi orzeczeniami różnych instancji sądowych, które są formą kontroli decyzji podejmowanych przez Krajową Radę.

Przy okazji może drobiazg, ale chciałem poinformować Wysoką Komisję, że w marcu 2015 roku strona internetowa KRRiT otrzymała wyróżnienie w konkursie „Strona internetowa bez barier", który był zorganizowany przez szerokie porozumienie na rzecz umiejętności cyfrowych. Witryna KRRiT została zwycięzcą w kategorii serwisów podmiotów publicznych powyżej 100 podstron.

Pragnę podkreślić, że wszystkie prace KRRiT były prowadzone w oparciu o cele określone w „Strategii regulacyjnej KRRiT na lata 2014-2016" oraz cele przyjęte do realizacji w budżecie zadaniowym Krajowej Rady zatwierdzonym przez Sejm i Senat RP.

Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo. Z uwagi na fakt, że to sprawozdanie jest ostatnim przedkładanym przez obecną Radę starałem się pokazać ubiegły rok

kompleksowo i w szerszym niż zazwyczaj kontekście uwzględniając genezę niektórych zjawisk i problemów. Cele, do których w działaniu powinna dążyć KRRiT, są dla obywateli fundamentalne. Rozwijając normę konstytucyjną z art. 213 można je określić w kilku punktach. Są to po pierwsze – dostępność, różnorodność i niezależność mediów. Po drugie – równa konkurencja nadawców, po trzecie – ochrona dzieci i młodzieży, po czwarte – właściwe wydawanie publicznych pieniędzy. Jak wspomniałem przed chwilą, niniejsze sprawozdanie kończy kadencję KRRiT. Chcielibyśmy podziękować za wszystkie rzeczowe uwagi, które były skierowane pod naszym adresem w różnych debatach na forum sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu w ciągu 6 lat kadencji. Krajowa Rada starała się dobrze wypełniać swoje obowiązki. Efekty prac corocznie były omawiane w dyskusjach parlamentarnych zyskując aprobatę większości parlamentarnej. Parlament nie kierował też pod adresem KRRiT dodatkowych wniosków, co przewiduje ustawa o radiofonii i telewizji. Na tym chciałbym skończyć niniejsze sprawozdanie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Doprawdy, gdybyśmy już tego nie doświadczyli i tym sposobem się nie uodpornili, to poziom hipokryzji i nieuzasadnionego samozadowolenia Krajowej Rady niewątpliwie poraziłby nas na śmierć. Otwieram dyskusję…

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Pani przewodniczącej dziękuję za tę ocenę.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Otwieram dyskusję. Bardzo proszę – pani przewodnicząca Anna Sobecka.

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Dziękuję. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, Wysoka Komisjo. Sprawozdanie KRRiT za 2015 rok to moment, w którym możemy podsumować i ocenić całokształt rocznej pracy tego organu. Niestety, był to kolejny rok, w którym KRRiT realizowała swoje partykularne interesy nie zważając na interes publiczny czy obiektywizm dziennikarski.

W 2015 roku mieliśmy wybory prezydenckie oraz parlamentarne. To właśnie te decydujące wydarzenia dobitnie pokazały, jak bardzo ówczesna telewizja publiczna i KRRiT były upolitycznione. W tym czasie było wyraźnie widać, że telewizja publiczna stała się telewizją proprezydencką. W trakcie kampanii wyborczej, przed wyborami na urząd Prezydenta RP TVP w sposób stronniczy przedstawiała kandydatów wspierając urzędującego prezydenta. Świadczą o tym wyliczenia z czasu antenowego przeznaczonego dla poszczególnych komitetów wyborczych. W szczególności w marcu 2015 roku wypowiedzi Bronisława Komorowskiego jako kandydata w telewizji publicznej Info zajęły 3 godziny i 15 minut, a dodatkowo wypowiedzi tego samego kandydata w roli prezydenta zajęły 3 godziny 13 minut – łącznie 6 godzin 28 minut. Tymczasem główny kontrkandydat Andrzej Duda, który, jak się okazało, wygrał pierwszą turę wyborów, miał możliwość prezentacji swoich poglądów tylko przez 22 minuty w tym samym miesiącu. Rażące dysproporcje w czasie antenowym utrzymywały się do końca kampanii przed pierwszą turą wyborów.

Według następnych danych do 27 kwietnia łączny czas wypowiedzi Bronisława Komorowskiego wynosił ponad 11 godzin przy zaledwie 1 godzinie i 14 minutach dla Andrzeja Dudy. Dodatkowo w głównych wydaniach programów informacyjnych zarówno czas jak i sposób prezentacji poszczególnych kandydatów również świadczył o poparciu telewizji publicznej dla Bronisława Komorowskiego. Przypomnę tylko, że ów sposób informowania o kandydatach jest sprzeczny z zasadą zapisaną w art. 21 ust. 2 ustawy o radiofonii i telewizji, który nakazuje telewizji publicznej rzetelne ukazywanie całej różnorodności wydarzeń i zjawisk w kraju a także nakazuje sprzyjać swobodnemu kształtowaniu się poglądów obywateli.

Pozostając w okresie kampanii prezydenckiej warto przypomnieć skandaliczne zachowanie redaktor Beaty Tadli 4 maja ub. roku w programie TVP Info „Dziś wieczorem". Gościem był kandydat PiS na Prezydenta RP doktor Andrzej Duda. Program był przykładem bezprecedensowego ataku dziennikarza na polityka partii opozycyjnej. Przez

cały czas trwania audycji redaktor Beata Tadla dopuszczała się szeregu nagannych zachowań. Była napastliwa, stronnicza i arogancka oraz kierowała dyskusją w sposób utrudniający kandydatowi przedstawienie swojej wizji prezydentury. Nikt nie ma wątpliwości, że prowadząca program była stroną sporu politycznego, a rozmowę zamieniała w atak na zaproszonego do studia gościa.

Kolejnym dziennikarzem, który niechlubnie wpisał się w stronniczy przekaz telewizji publicznej był redaktor Jarosław Kulczycki. Przypomnę, że 7 lutego ub. roku w programie TVP Info „Z dnia na dzień" na temat konwencji wyborczych Bronisława Komorowskiego oraz Andrzeja Dudy dopuścił się skandalicznej wypowiedzi w czasie programu. Ów redaktor stwierdził, że publicysta tygodnika „wSieci" Łukasz Warzecha jest propagandystą opłacanym przez sztab kandydata PiS. Stronniczość, jaką zaprezentował w czasie programu redaktor Kulczycki, urągała podstawowym zasadom dziennikarstwa oraz dała wyraz mocnego upolitycznienia telewizji publicznej.

Z wielkim oburzeniem przyjęłam również informację o zdjęciu z anteny telewizji publicznej Info programu redaktora Jana Pospieszalskiego „Bliżej". Jak informował gospodarz programu, władze telewizji publicznej nie podały żadnych konkretnych informacji uzasadniających to działanie. Według nieoficjalnych informacji miało to związek z ankietą, jaką prezentowano w czasie programu wskazującą na związki prezydenta Bronisława Komorowskiego z WSI. Wielkim nieporozumieniem był fakt, że władze telewizji publicznej zdjęły z anteny program redaktora Pospieszalskiego zamiast zawiesić współpracę z redaktorem Lisem, który wielokrotnie posługiwał się zaplanowaną manipulacją i ohydnym kłamstwem, jak to miało miejsce np. w przypadku podania nieprawdziwych informacji na temat córki prezydenta Andrzeja Dudy.

Okres kampanii wyborczej był czasem, w którym w telewizji publicznej miało miejsce wiele…- ale panowie mi przeszkadzają – …miało miejsce wiele niepokojących zjawisk. Niemniej jednak pragnę zwrócić uwagę również na inne ważne fakty, które miały miejsce w ubiegłym roku. 30 sierpnia ub. roku w Warszawie pod hasłem „Stop deprawacji w edukacji" odbyła się kilkutysięczna manifestacja przeciw zmianom w edukacji seksualnej. Rodzice i wychowawcy oraz ponad 26 organizacji prorodzinnych sprzeciwiało się wprowadzeniu przez Ministerstwo Edukacji Narodowej do szkół elementów demoralizujących ich dzieci. Niestety, pomimo ogromnej frekwencji oraz szerokiej skali problemu w głównym wydaniu „Wiadomości" nie było żadnej wzmianki dotyczącej odbywającej się w tym dniu manifestacji. Dziwi fakt, iż tak ważna instytucja społeczna nie znalazła najmniejszego odzwierciedlenia w informacji telewizji publicznej. Było to ogromnie ważne wydarzenie, które pokazało obywatelski sprzeciw wobec szkodliwych działań MEN. Pominięcie tej informacji odebrałam jako sprzyjanie ówczesnej partii rządzącej, zwłaszcza że w tym samym serwisie po raz kolejny pojawiły się propagandowe tematy krytykujące urzędującego prezydenta Andrzeja Dudę.

Z wielkim oburzeniem przyjęłam również informację o emisji na antenie TVP Kultura w Wielki Czwartek bluźnierczego filmu „Ostatnie kuszenie Chrystusa". Przeniesiona na ekran powieść greckiego pisarza przedstawiała Mesjasza jako niezrównoważonego cieślę targanego przez emocje, pokusy oraz grzechy. Sam kanał TVP Kultura reklamował ten film jako jeden z najbardziej antykatolickich i szokujących. Moje oburzenie wywołał dodatkowo fakt, iż został on wyemitowany w Wielki Czwartek i w rocznicę śmierci świętego Jana Pawła II.

Warto przytoczyć jeden z ważniejszych przykładów łamania demokracji i prawa do rzetelnej informacji i zapytać: co zrobiła KRRiT podczas przesłuchania prezydenta Bronisława Komorowskiego? Ekipy telewizyjne stawiły się wtedy licznie w Pałacu Prezydenckim, gdzie sąd przesłuchiwał prezydenta Bronisława Komorowskiego. Prezydent składał zeznania w procesie Wojciecha Sumlińskiego i byłego oficera WSI pułkownika Aleksandra L. oskarżonego o płatną protekcję przy weryfikacji Wojskowych Służb Informacyjnych. Na przesłuchanie nie zostały wpuszczone tylko dwie stacje: TV Trwam i TV Republika. Gdyby nie fakt, że TV Republika transmitowała całe wydarzenie za pośrednictwem telefonu swojego dziennikarza, to o przesłuchaniu nie wiedzielibyśmy do tej pory nic. W głównych wydaniach „Wiadomości" znalazły się ledwie krótkie migawki z tego przełomowego wydarzenia. Telewizja robiła wszystko, by zagłuszyć ten niewdzięczny dla

siebie i prezydenta temat. Nikomu nie zależało na wyjaśnieniu obywatelom, co dzieje się w ich kraju. W zamian media prorządowe i proprezydenckie przeprowadziły absurdalną nagonkę na profesor Krystynę Pawłowicz za to, że ośmieliła się spożyć posiłek podczas kilkugodzinnych głosowań, z których nie można było wyjść ani na chwilę, ponieważ zapadały decyzje najwyższej wagi. Gdzie była wtedy KRRiT i dlaczego…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Przepraszam bardzo, pani poseł, proszę państwa, proszę trochę szacunku do siebie nawzajem. To jest właśnie cała prawda, pani marszałek, to jest cała prawda – zasłonić sałatką przesłuchanie prezydenta. To były wasze sposoby.

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Gdzie wtedy była KRRiT i dlaczego nie stała na straży wolności słowa i demokracji?

Na zakończenie pragnę przypomnieć o jeszcze jednym incydencie, jaki miał miejsce w 2015 roku. Wówczas do mojego biura poselskiego wpłynęło wiele skarg i protestów w związku z emisją 3 września w późnych godzinach wieczornych na kanale TVP 2 filmu pt. „Płynące wieżowce" w reżyserii Tomasza Wasilewskiego. Według nadesłanych informacji autorzy filmu nie oszczędzali widzom obscenicznych scen pomiędzy dwoma mężczyznami jednocześnie pokazując tradycyjne rodziny jako zaściankowe i nietolerancyjne. W mojej ocenie zgoda publicznego nadawcy na emisję tego filmu była skandaliczna i kompromitująca. Ponadto emisja filmu złamała ustawowy zapis o ochronie dzieci i młodzieży przed szkodliwymi treściami, gdyż produkcja została oznaczona kategorią: od 16. roku życia, a nie czerwonym znaczkiem z kluczykiem oznaczającym treści przeznaczone wyłącznie dla widzów dorosłych.

Szanowni państwo, rok 2015 był dla Polski czasem przełomowym. Społeczeństwo pokazało czerwoną kartkę ówczesnym rządzącym dając wyraz swojemu niezadowoleniu. Niemiłą rolę odegrał w tym fakt mocnego upolitycznienia telewizji publicznej, która nie tylko w 2015 roku, ale od wielu lat agresywnie walczyła z opozycją. Myślę, że czas na zmianę, oczywiście dobrą zmianę także w KRRiT. Dlatego apeluję do państwa o nieprzyjęcie sprawozdania KRRiT. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – pani przewodnicząca Śledzińska-Katarasińska.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. W imię tego szacunku, o który apelowała tutaj pani przewodnicząca, z czym się całkowicie zgadzam – musimy mieć do siebie wzajemnie szacunek. Tylko tak z najważniejszych kwestii odniosę się do tego, co powiedziała pani poseł Sobecka.

Po pierwsze…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Ale może lepiej do sprawozdania, pani przewodnicząca?

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Właśnie, też tak mi się wydaje.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Jak by pani przewodnicząca pozwoliła mówić, to wtedy dowiedziałaby się, co chcę powiedzieć.

Wracając do końcowego wniosku pani poseł Sobeckiej chcę powiedzieć, że przeczytałam sprawozdanie i niezależnie od tego, co tutaj mówił pan przewodniczący Dworak, składam wniosek przeciwny – o przyjęcie sprawozdania KRRiT, więc w tym sensie chyba wolno mi się odnieść.

Ponieważ to były zrzuty pod adresem KRRiT, wydaje mi się, że niezależnie od tego, czy nam się coś podoba w programie czy nie podoba, to jednak mimo wszystko apelowałabym o to, aby to nie posłowie tworzyli listy proskrypcyjne dziennikarzy, bo to się nigdy dobrze nie kończy, a także o to, żebyśmy nie byli naczelnymi recenzentami i cenzorami tego, co jest pokazywane w telewizji.

Mówimy o całym roku, a nawet powiedziałabym, że mówimy o półtora roku. Oczywiście jest dla mnie zrozumiałe, że we wrześniu będzie nowy skład KRRiT, więc kiedy w przyszłym roku będziemy obradować nad sprawozdaniem, to od tej nowej Rady

będziemy mogli oczekiwać sprawozdania z tych miesięcy, kiedy ona odpowiadała, chyba że będzie się krytycznie odnosiła, za to, co robił poprzedni skład KRRiT. Ja tutaj nie widzę powodu, żeby się tak oburzać, że pan przewodniczący odnosi się także do ostatnich wydarzeń, bo one jednak są znamienne dla tego, jak my widzimy także jako parlament rolę KRRiT i jak my widzimy także jako parlament przejawy pluralizmu, wolności słowa i demokracji. Na pewno symbolem demokracji nie może być sałatka spożywana na sali przez posła, bo to chyba nie tak, to jakieś nieporozumienie. Ja aż z taką uwagą nie oglądam od rana do nocy tego programu, więc nie wiem, czy coś było przykrywane czy nie było i jak to wyglądało. Było wydarzenie i wydaje mi się, że wszystkie media jakoś temu wydarzeniu poświęciły trochę czasu.

Ostatnie zdanie. Z tego, co tutaj powiedziała pani poseł Sobecka, ja wyciągam jeden jedyny wniosek. Występowanie w telewizji publicznej jest bardzo niebezpieczne. Jeżeli było tak, że bez przerwy występował prezydent Bronisław Komorowski i politycy opcji rządzącej, a wybory wygrał prezydent Andrzej Duda i opozycyjny klub, to w takim razie ta telewizja wyświadczyła ogromną przysługę opozycji. Myślę, że na przyszłość byłoby dobrze kierować się tą zasadą, bo tak to wygląda.

Niezależnie od tego, jakie tu zapadną decyzje, pozwolę sobie zadać panu przewodniczącemu parę pytań, które muszą być pytaniami odnoszącymi się do kontekstu – nie do 31 grudnia 2015 roku, ale do kontekstu tego, co się do dzisiaj dzieje. Po pierwsze – po raz drugi przymierzamy się, za chwilę będziemy to także robili w Komisji, do uchwalenia – a zważywszy na większość parlamentarną sądzę, że będzie to uchwalane – powołania Rady Mediów Narodowych. Korzystając z obecności całego składu KRRiT chciałam zapytać, jakie mają być wzajemne relacje między tymi dwoma organami. Jednak Rada Mediów Narodowych przejmuje część kompetencji KRRiT, ale z drugiej strony jakieś kompetencje (według ostatniej propozycji) zostają KRRiT, jak chociażby podział abonamentu. Boję się, że nawet przy wyborze samych autorytetów medialnych pochodzących z obozu obecnie rządzącego, może dochodzić do jakichś kolizji i jako poseł zajmujący się mediami chciałabym zapytać, czy nie ma jakichś niebezpieczeństw przy tym rozwiązaniu, bo jak mówię, jesteśmy w przededniu powołania tej rady.

Druga kwestia. Chciałabym się zapytać o współpracę z Komisją Europejską odnoszącą się do nowej dyrektywy audiowizualnej. Rozumiem, że opracowania, które KRRiT złożyła i przygotowała o strategii i także o systemie finansowania mediów publicznych, zostały odłożone na półkę. Czy istnieje taka możliwość, że te wynegocjowane w jakimś sensie czy skonsultowane rozstrzygnięcia dotyczące dyrektywy także mogą gdzieś pójść w odstawkę (przepraszam za kolokwializm) i być może od nowa zaczniemy prowadzić jakieś negocjacje? Ja tego po prostu nie wiem.

Trzecia sprawa. Pan przewodniczący mówił tutaj o koncesjach, jakie przydzielił. Czy istnieje możliwość odwrócenia tego procesu, decyzji, które zapadły, jeśli chodzi o MUX8? Czy w najbliższym czasie – tu znów nie wiem, to jest moja niewiedza – mamy jakieś procedury rekoncesjonowania? Koncesje są na określony czas i być może jakieś wygasły. To już tak z pewnej ciekawości.

Pierwsze pytanie de facto odnosi się do ewentualnej kolizji, a w tym mieści się także ocena systemu wyboru władz mediów publicznych, jaki do tej pory obowiązywał, a drugie to ta aktywność międzynarodowa KRRiT, gdzie wydaje się, że mieliśmy dość dobrą pozycję. Może nasze media nie były takie bardzo silne, bo były finansowane tak czy inaczej, może mieliśmy tutaj jakieś kompleksy z powodu siły rażenia naszych mediów publicznych, ale wydaje mi się, że mieliśmy bardzo silną pozycję organu regulującego, jeśli się nie mylę.

Trzecia kwestia jest czysto praktyczna. Jeżeli do tej pory mamy w pamięci nazwiska osób, które należało wyrzucić z telewizji i zostały wyrzucone, żeby była jasność, to pytam, czy przypadkiem nie będą wyrzucone koncesje już przyznane i ewentualnie czy istnieje…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Pani przewodnicząca, pani pyta, czy będzie łamane prawo? Co to za pytanie?

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Jakby tu powiedzieć, pani przewodnicząca, jakoś tak od paru miesięcy mniej więcej raz w tygodniu widzę łamane prawo i żyję, więc do wszystkiego mogę się przyzwyczaić.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Chyba przez ostatnie 8 lat.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pani przewodnicząca, naprawdę, jeśli pani pozwoli, staram się nie wdawać tutaj w te wasze utarczki i pyskówki, więc bardzo proszę, żeby to uszanować i pozwolić się wypowiedzieć.

Kończąc to zdanie: nie wiem, jakiego typu to są zabezpieczenia i regulacje, więc czy to, co KRRiT podjęła w tym roku, możliwe jest do cofnięcia? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Nie mogę się nie odnieść się do dwóch kwestii. Po pierwsze – mamy dzisiaj drugie posiedzenie Komisji. Pani przewodnicząca o tym wie, tak że bardzo proszę, tam będzie miejsce na dyskusję o projekcie dotyczącym powołania Rady Mediów Narodowych. Po drugie – możemy się spierać o opinie, punkty widzenia, ale nie o fakty, a fakt był taki, że w trakcie przesłuchania prezydenta Bronisława Komorowskiego nie wszystkie media dostały akredytację. Nie wpuszczono np. … Mówiła pani, że taki fakt nie miał miejsca. Miał, nie dostały akredytacji m.in. TV Trwam i TV Republika. Wszystkie duże media dostały i niestety o fakcie przesłuchania nie poinformowały, a ta informacja pojawiła się w domenie publicznej tylko dlatego, że redaktor Rachoń nagrał to i przekazał przy pomocy telefonu komórkowego. To jest właśnie to, jak myślicie o pluralizmie. To jest sposób myślenia nie taki, co wolno, tylko czego nie pokazać.

Jeśli już jestem przy głosie, to podobnie zresztą, panie przewodniczący, ten słynny raport odnoszący się do programów informacyjnych 3 dużych telewizji. Jeden z zarzutów: dlaczego telewizja pokazała, omówiła wywiad z panem ministrem Arabskim? Bo co, nieważne? Nieważne, bo inne telewizje nie pokazały. Tak dbała KRRiT o pluralizm. Ocena programu informacyjnego telewizji publicznej polegała na tym, że porównano do innych informacyjnych programów i jeśli się odróżniała, to źle. To dobrze, właśnie na tym to polega.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pani przewodnicząca, ja słowa nie powiedziałam o tym, więc bardzo proszę.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Ale powiedziała pani o efekcie. Efektem tego było to, że ta informacja pokazała się tylko i wyłącznie dlatego, że jeden z dziennikarzy przekazał ją przy pomocy telefonu komórkowego. Po prostu to jest coś niebywałego i pani udaje, że nie zna tej sytuacji, że ona jest niebyła. Bardzo proszę – pan przewodniczący Mieszkowski.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo. Prawdę mówiąc właściwie jestem zbulwersowany…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

My też, panie przewodniczący.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Jestem zbulwersowany wystąpieniem pani posłanki Sobeckiej. Wynika to nie z tego, że pani posłanka Sobecka obniżyła poziom debaty na temat tak potężnej pracy, jaką państwo przygotowaliście, ale zatrważa mnie…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Panie przewodniczący, ale nie ad personam. Proszę nie obrażać posłów na tej sali. Jak to obniżyła poziom? Mówiła o faktach. Czy mówienie o faktach jest obniżeniem poziomu?

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Proszę mi pozwolić powiedzieć i proszę mi nie przerywać. Przypuszczam, że taka perspektywa kabaretowa czy groteskowa w odniesieniu do tak poważnego dokumentu jest po prostu nieprzyzwoitością. Uważam, że…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Panie przewodniczący, ale proszę ważyć słowa. Ja też bym chciała wysłuchać, ale będę tego słuchała tylko wtedy, kiedy pan przewodniczący nie będzie obrażał posłów obecnych na sali.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Proszę mnie nie cenzurować, ma pani to w zwyczaju prowadząc posiedzenie komisji kultury, natomiast mamy póki co wolność słowa w Polsce… Pozwólcie mi państwo kontynuować.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Jeszcze chwileczkę, panie przewodniczący, to pan wywołał tę dyskusję, więc poczekajmy chwilę. Bardzo proszę. Tak, to nazwijmy.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Proszę państwa, odniosę się przede wszystkim do państwa dokumentu, który jest imponujący. To jest dokument, który jest przykładem profesjonalnego, wielopoziomowego myślenia o roli mediów w Polsce, w Europie, o bardzo trudnej roli mediów dzisiaj. Jeżeli ktoś na tej sali potrafi w sposób jednoznaczny zdefiniować wymiar etyczny mediów, to jeśli tak myśli i jest tego pewien, to na pewno albo jest nieświadom tego, albo będzie kłamał. Media są dzisiaj w sytuacji niezwykle trudnej, podobnie jak w trudnej sytuacji jesteśmy my ludzie żyjący w Europie, na globie rozkołysanym, rozbujanym. Dzisiaj skala i system wartości po prostu jest tak nie do objęcia, że rola mediów jest tutaj niezwykle trudna, ważna i jednocześnie niezwykle odpowiedzialna. Dlatego jestem pełen uznania dla państwa pracy. Uchwyciliście wszystkie wątki, z którymi dzisiaj zmagamy się. Jeżeli pani posłanka Sobecka podważa sens projekcji tak wybitnego filmu jak „Płynące wieżowce", gdzie jest mowa o tożsamości człowieka, o sensie rodziny, o wartościach humanistycznych, gdzie mamy do czynienia z jakąś głęboką troską w relacjach rodzinnych, gdzie pojawia się niezwykle trudny wymiar ludzki w relacjach między ojcem, matką, dzieckiem, które ma wrażliwość homoseksualną i pani uważa, że to jest skandaliczne, to przepraszam panią, ale ja jako obywatel nie zgadzam się z taką interpretacją roli KRRiT, bo to jest właśnie taka perspektywa, jaką pani zaproponowała.

Przechodzę na inny poziom tylko dlatego, że podważa pani niezbywalne prawo nas obywateli w Polsce do korzystania z art. 73 konstytucji, czyli do korzystania z dzieł artystów, do których emitowania ma obowiązek i prawo telewizja publiczna. Nie wyobrażam sobie, żeby telewizja publiczna nie emitowała takich filmów.

Jeśli chodzi o kolejne „skandaliczne" pokazanie „Ostatniego kuszenia Chrystusa" w Wielki Czwartek, to uważam, że jest to predylekcja i obowiązek państwa świeckiego. Nie interesuje mnie to, czy Jan Paweł II jest świętym, czy jest to Wielki Czwartek. Jako obywatel chciałabym powiedzieć, że jestem obywatelem demokratycznego państwa świeckiego, a nie katolickiego czy kościelnego. Chciałbym, żeby KRRiT, każde ciało było świadome tego, żeby można było w Polsce realizować postanowienia Konstytucji RP, które uznają świeckość państwa. To jest niezbywalne i jednoznaczne.

Przy okazji chciałbym powiedzieć, że film Martina Scorsese jest filmem absolutnie wybitnym, gdzie również mamy jakąś wyjątkową debatę na temat rodziny i sensu rodziny, miłości. Nie wiem, czy państwo lubicie miłość, bo ja np. lubię i uważam, że to jest bardzo trudne zadanie dla człowieka. Myślę, że film Scorsese w tej sprawie i ten temat podejmuje w sposób absolutnie wyjątkowy – zresztą, świetnie obsadzony z Dafoe, z Bowie. Zachęcam państwa do obejrzenia tego filmu i spojrzenia na niego z innej perspektywy.

Nikos Kazandzakis to jest taki pisarz, którego twórczość właściwie każdy Europejczyk i każdy Polak powinien znać, bo to jest ta perspektywa i propozycja boskości, która ma niezwykle ważny wymiar ludzki a nie wyłącznie boski, o który państwo zabiegacie przez swoje decyzje w polskim parlamencie w ostatnim czasie budując państwo naro-

dowo-katolickie, którego ja jestem wyjątkowo radykalnym przeciwnikiem i nie zgadzam się na to, tak jak nie zgadzam się na to, żeby w ten sposób potraktować pracę wielu ludzi.

Te przypadki dziennikarskie, o których wspominała pani poseł Sobecka, oczywiście są wymienione w sprawozdaniu i warto to czytać. Bardzo dziękuję, że państwo dostarczyli nam sprawozdanie znacznie wcześniej, bo jest istotne, żebyśmy mieli świadomość i wiedzę na temat ogromu wyzwań, jakie stoją przed KRRiT.

Myślę, że dzisiaj w dobie cyfryzacji, w dobie dostępu do Internetu, w dobie aksjologicznego chaosu, funkcje KRRiT jest niezwykle trudna i niezwykle czuła – użyłbym takiego delikatnego słowa. Ta czułość to jest umiejętność przyglądania się pracy wielu setek dziennikarzy, ludzi pracujących w telewizji, którzy po prostu budują nasze demokratyczne państwo. Chciałbym, żeby państwo mieli świadomość tego, że KRRiT dokonała tego aktu całkowitego – myśląc kategoriami teatru Jerzego Grotowskiego – i namawiam państwa do tego, żebyście nie dzielili naszego świata na lepszy, gorszy, katolicki, nie katolicki. To jest otwarta rzeczywistość. Żyjemy w polskiej otwartej demokracji, której gwarantem i strażnikiem jest KRRiT w tej formie, w jakiej dzisiaj ją mamy i z jaką dzisiaj mamy do czynienia.

Jeszcze raz powtarzam – Nowoczesna jest oczywiście za przyjęciem państwa sprawozdania. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, gdyby pan miał tę miłość, to rozumiałby wrażliwość innych i zauważyłby pan, że jeśli chodzi o film „Ostatnie kuszenie Chrystusa” Scorsese, to chodziło głównie o nieprzypadkowość daty, która niektórych może urazić. Gdyby pan miał tę miłość, to by pan to zrozumiał. Zapomniał pan jeszcze o świetnej muzyce Petera Gabriela…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Proszę pamiętać, że żyjemy w państwie świeckim, nie kościelnym.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Ale nie tylko pan żyje w tym państwie, są inni. Dlaczego pan domaga się wrażliwości co do swoich poglądów i innych, a niektórych nie uznaje i nie zauważa wrażliwości? Gdzie tu miłość, panie przewodniczący.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Mam taką prośbę. Proszę nie obrażać moich wartości świeckich.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Bardzo proszę – pani marszałek Kidawa-Błońska.

Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Ja żałuję, że to sprawozdanie KRRiT zostało potraktowane w koreferacie przez panią Sobecką bardzo jednostronnie, bo tak naprawdę dotyczyło programów informacyjnych w telewizji publicznej. Tak naprawdę obszar, o którym mówi to sprawozdanie, jest znacznie szerszy i większy. Pokazuje, jak bardzo zmienia się rynek medialny na świecie i w Polsce, jakie są zagrożenia, jakie oczekiwania i co zrobiła KRRiT. To, co powiedziała pani poseł, rzeczywiście było recenzją programów telewizyjnych i byłaby to raczej debata bardziej z władzami telewizji publicznej o tym, jak układają program telewizyjny a nie z KRRiT, która może tylko badać proporcje, to, czy nie zostają zakłócone prawa w naszym kraju.

Poza tym państwo bardzo dużo mówili o tym, że ten czas w programach został zakłócony, a proszę zobaczyć, co się dzieje w tym roku. Mam dane z marca. Jaki polityk w naszym kraju był najczęściej pokazywany we wszystkich stacjach, nie tylko w telewizji publicznej? To nie był ani pan prezydent Duda ani pani premier Szydło, to był Jarosław Kaczyński. Dysproporcja między pokazywaniem tej osoby i tego co on robi a innymi jest zdecydowanie większa. A czy to jest powód do tego, żeby mówić, że telewizja pokazuje zły program? Akurat w tym czasie był tak pokazywany, bo powodował takie a nie inne wydarzenia.

Jeżeli mówimy o sprawozdaniu KRRiT, to chciałabym, żebyśmy porozmawiali właśnie o koncesjach, o przyszłości, w jakim kierunku to idzie. Pani przewodnicząca Śledzińska-Katarasińska zadała pytanie o koncesje, co bardzo mnie bardzo interesowało, ale mnie jeszcze interesuje to, czy zalecenia KRRiT kierowane do poszczególnych stacji były respektowane i czy mieliście wpływ na to, żeby stacje zmieniały sposób prezentowania programów czy jakości programowe wtedy, kiedy zwracaliście uwagę. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – pani poseł Barbara Bubula.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Pani przewodnicząca, panie przewodniczący, szanowni państwo. Zawsze staram się bardzo uważnie czytać zarówno informację, jak i sprawozdanie KRRiT. W jednym, może państwa to zdziwi, ale przyznam rację panu przewodniczącemu Mieszkowskiemu. Rzeczywiście jeśli szukać czegokolwiek, co zasługuje na pochwałę w pracach KRRiT i jej Biura, to jest ta praca analityczna gromadząca informacje i prezentująca nam co roku bardzo szeroki i kompleksowy obraz tego, co się dzieje w mediach. Oczywiście nie wszystkie części tej pracy oceniam pozytywnie. Na pewno aspekt pozytywny można stwierdzić we wnioskach de lege ferenda, które bardzo cierpliwie i wielokrotnie są powtarzane do Sejmu w kolejnej kadencji w naszej rzeczywistości, w naszej historii i niestety nierealizowane. Na tę uwagę pozytywną zasługuje również pokazywanie aspektów międzynarodowych i tego, co dzieje się w dziedzinie mediów szeroko rozumianego rynku i także treści medialnych, sposobu korzystania, całej socjologii związanej z korzystaniem z mediów przez Polaków, przez Europejczyków i ludzi na świecie. Rzeczywiście pewne elementy pozytywne trzeba tutaj wskazać.

Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że prawo polskie, polska konstytucja i ustawa nakładająca na parlament obowiązek corocznej oceny tego, co robi KRRiT jako organ konstytucyjny. To jest ważny element równowagi układu sił rozmaitych w naszym kraju. Mamy pełne prawo oceniać politykę KRRiT, jej decyzje podjęte w poprzednim roku w kilku aspektach. Pozwolę sobie wyliczyć dosłownie kilka najważniejszych. Pierwszy z nich to jest aspekt polityki koncesyjnej, tzn. czy rzeczywiście udzielanie koncesji i kontrolowanie ich realizacji przez poszczególnych nadawców było dobrze spełniane. Tutaj cała kadencja tej KRRiT musi budzić przynajmniej wątpliwości, o ile nie negatywne oceny. Ta polityka koncesyjna była polityką, która doprowadziła np. w telewizji cyfrowej do tego, że jeden z pretendentów do odgrywania roli na rynku telewizyjnym uzyskał kilka tych koncesji. Mówię o lewicowym koncernie ZPR, który naprawdę jest największym beneficjentem cyfryzacji telewizji w Polsce, bo stał się potentatem na rynku telewizji poprzez kilka stacji telewizyjnych, które uzyskały koncesje.

Jeżeli chodzi o kwestię koncesji choćby radiowych, to rzeczywiście w czasie tej kadencji mieliśmy do czynienia z odpływem niezależnych nadawców radiowych i wykupywaniem ich koncesji przez największych potentatów na naszym rynku radiowym i ze wzmocnieniem się zarówno Agory, jak i RMF oraz innych, takich jak choćby właśnie wspomniane ZPR, które są właścicielem „Eski". Ta polityka koncesyjna może być oceniona i ja ją oceniam jako negatywną w trakcie całej kadencji, również w poprzednim roku. Myślę, że i w tym roku będzie co negatywnie oceniać, bo słyszę, że w ostatnich tygodniach i miesiącach jest jakaś nadzwyczajna aktywność w odnawianiu i przydzielaniu koncesji.

Druga sprawa to polityka personalna, bo nie jest prawdą, że KRRiT nie ma wpływu na zawartość programową. Tutaj pada słowo wyklęte i straszne „cenzura", ale w pewnym sensie poprzez decyzje personalne KRRiT w poprzednich latach i w całej tej kadencji mieliśmy do czynienia z wpływem na to, kto będzie zatrudniany w mediach, kto będzie autorem i redaktorem poszczególnych elementów programu. KRRiT miała również wpływ na to, jacy ludzie i w jakim kierunku będą prezentowali poszczególne treści w mediach. Ta ocena wypada zdecydowanie negatywnie, dlatego że zwłaszcza w roku poprzednim, roku wygranym przez prezydenta Dudę wyborów i bardzo istotnej zmiany na scenie politycznej parlamentarnej, mieliśmy do czynienia z sytuacją, w której oceny

KRRiT dotyczące zawartości programowej zwłaszcza w warstwie informacyjno-publicystycznej drastycznie rozbiegały się z oceną tych treści przez bardzo istotny procent widzów polskich, tych, którzy od lat mieli poczucie, że są dyskryminowani w dostępie do treści i ocenie rzeczywistości w Polsce. To widać bardzo wyraźnie w roku poprzednim. To jest jeden z największych zarzutów do tego sprawozdania i tej informacji, że państwa ocena stanu pluralizmu mediów w Polsce pod względem treściowym rozbiega się dramatycznie z rzeczywistością, z jaką mieliśmy i mamy do czynienia, jeśli chodzi o media prywatne.

Trzecia sprawa to polityka kar, którą stosuje KRRiT. To jest też bardzo ważny aspekt, bo on świadczy o tym, które elementy i który nadawcy są surowiej traktowani od innych, a którzy są traktowani pobłażliwie. Przypomnę tylko dwa elementy – kilkadziesiąt tysięcy złotych kar nakładanych na media katolickie i 1000 zł – słownie: jeden tysiąc – za niewykonywanie obowiązków ustawowych w stosunku do Ringier Axel Springer Polska, którego państwo w ten sposób karali za niedostarczenie informacji związanych z wideo na żądanie. Taki tylko jeden przykład rozbieżności w ocenach, jakie stosowała KRRiT.

Wreszcie element bardzo ważny, związany z tym, jak traktować to sprawozdanie i tę informację. Owszem, trzeba znaleźć tam ważne informacje dotyczące pluralizmu mediów, sposobu korzystania z mediów, dotyczące również sytuacji finansowej, ekonomicznej poszczególnych graczy na rynku medialnym, ale to sprawozdanie trzeba i należy oceniać pod względem rzetelności. Ta rzetelność w zakresie oceny stanu wolności słowa i pluralizmu mediów w naszym kraju dramatycznie rozbiega się z rzeczywistością. Dlatego wniosek o odrzucenie tego sprawozdania jest jak najbardziej uzasadniony. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę – pan poseł Piontkowski.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo. Rzeczywiście ocena działalności Rady nie obejmuje tylko i wyłącznie decyzji administracyjnych, jak momentami chciałby nam wskazywać pan przewodniczący Dworak, ale także ocenę tego, jak realizowała zasady pluralizmu w poprzednich latach. To, co mówił pan Dworak porównując obecną sytuację w mediach publicznych z sytuacją w poprzednim roku i w latach poprzednich, nijak się ma do rzeczywistości. To każe nam wyraźnie stwierdzać, że pan przewodniczący – nie wiem, jak pozostali, bo na razie jeszcze się nie wypowiadali, przynajmniej na tym posiedzeniu, ale można sądzić, że mówi także w ich imieniu – ma nieco zaburzony ogląd rzeczywistości albo po prostu bardzo stronniczo próbuje opisać nam tę rzeczywistość.

Pan przewodniczący próbuje sugerować, że dzisiaj doszło do upolitycznienia mediów nie zauważając, że taki proces dzieje się praktycznie od początku przemian, które miały miejsce w Polsce po roku 1989. Sam pan Dworak, z tego co publicznie wiadomo, też ma swoje sympatie polityczne i specjalnie od nich nigdy nie uciekał. Kolejni szefowie zarówno radia, poszczególnych stacji, jak i telewizje też mieli wyraźne sympatie polityczne. Część z nich to byli politycy. To miało ewidentnie wpływ na to, jak media publiczne relacjonowały rzeczywistość. To, o czym mówiła pani poseł Sobecka czy przed chwilą pani poseł Bubula, wyraźnie potwierdza, że media publiczne współtworzone także przez KRRiT w obecnym kształcie miały wyraźne zabarwienie polityczne. Pan nie zauważając tego po prostu zakłamuje rzeczywistość próbując oszukać nie tylko posłów, ale także całe społeczeństwo.

W sprawozdaniu pojawia się kilka informacji na temat koncesji, które państwo udzielili w ubiegłym roku. Jest tam mowa o 4 koncesjach. Prosiłbym o nieco więcej informacji. Dlaczego państwo wybrali akurat takie a nie inne oferty? Jak dużo było w ogóle ofert na nadawanie na MUX8? Czy część spółek, która otrzymała koncesje, nie jest powiązana ze spółkami, które nadają w naszym kraju? Czy w związku z tym nie zaburza to w jakiś sposób możliwości jeszcze bardziej pluralistycznego przekazu w przekazie radiowo-telewizyjnym? Czy nie powoduje to tego, że niektóre podmioty, także zagraniczne, nie uzyskały dodatkowych możliwości wpływania na odbiór sytuacji społecznej, politycznej

w naszym kraju? Czy można wyraźnie powiedzieć, z jakimi podmiotami już działającymi na rynku polskim są związane te 4 podmioty, które uzyskały koncesje?

Kolejna rzecz. Wspomnieli państwo o specyficznym przypadku Radia „Hobby" i cieszę się, że państwo zareagowali, natomiast chciałbym mieć nieco więcej informacji. Kiedy po raz pierwszy państwo uzyskali informację, że to radio nadaje program (mówiąc delikatnie) nie do końca swój? Jak długo trwało postępowanie i dlaczego tak długo?

Wspominacie państwo również o pewnych problemach technicznych z dostępem do telewizji cyfrowej. Rozmawialiśmy o tym w poprzedniej kadencji, gdy wchodziła cyfryzacja telewizji. Wówczas były wskazane obszary w kraju, gdzie są pewne problemy techniczne z dostępem do sygnału. Tu państwo wspominają o 70 skargach technicznych, które mówią, że nadal występuje taki problem z dostępnością sygnału telewizyjnego. Czy moglibyście państwo nieco szerzej opisać ten problem? Rozumiem, że dotyczy to głównie terenów górskich, tak przynajmniej wynika ze sprawozdania. Jak duża jest to skala? Jak duża część Polaków jest pozbawiona dostępu do sygnału cyfrowego?

Chciałem spytać o to samo, o czym przed chwilą mówiła pani poseł Bubula. To rzeczywiście jest dziwna praktyka. W zasadzie jest tylko jeden podmiot karany stawką 1000 zł, pozostałe stawki to 10 000, kilkadziesiąt tysięcy złotych. Chciałbym zapytać, czy te kary przyniosły spodziewany efekt? Czy spółka Axel Springer ostatecznie dostarczyła żądane sprawozdania? Jeżeli nie, to czy państwo domagali się, aby te sprawozdania zostały dostarczone? Część tych decyzji o karach pochodzi z lipca, z września, potem z listopada. Nie wiem, czy są to kary za to samo przewinienie i niedostarczenie tego samego sprawozdania. Jeżeli tak, to powiem szczerze, że jestem trochę zdziwiony, jeśli to jest to samo sprawozdanie, a państwo ciągle z uporem maniaka nakładają karę tylko 1000 zł nie zauważając, że ta kara wcześniej nie przyniosła żadnego efektu i nadawca nie wywiązuje się z ustawowego obowiązku.

Gdy omawiacie państwo koszty działalności misyjnej oraz wpływy z abonamentu, to jest tam tabela pokazująca koszty działalności misyjnej. Tutaj pojawił się taki zastanawiający według mnie element pokazujący, że koszty działalności misyjnej TVP spadają – przynajmniej w liczbach bezwzględnych. Czy według państwa jest to związane z tym, że telewizja ma problem, żeby rozliczyć się z programów misyjnych, czy rzeczywiście ich koszty spadają? Czy może po prostu telewizja próbuje oszczędzać na działalności misyjnej? Produkuje programy, które są tańsze, ale może także z tego powodu niewystarczającej jakości – tak bym to określił.

W Sejmie obecnie trwa dyskusja nad ustawą o prawie autorskim. Jednym z elementów kosztów, jakie ponoszą media publiczne, są także koszty praw autorskich i praw pokrewnych. Te koszty pojawiają się w sprawozdaniu KRRiT w odniesieniu do TVP dopiero za rok 2015. Wcześniej te koszty są w ogóle nieuwzględniane, pojawia się znak x. Czy to wynika z tego, że państwo nie znali tych kosztów w latach poprzednich, czy ich po prostu nie uwzględniono albo telewizja publiczna ich nie wykazywała? Może nie było takiego obowiązku ustawowego? Skoro ten koszt pojawia się przy telewizji publicznej, to dlaczego państwo nie wykazali tego kosztu w działalności PR oraz spółek regionalnych?

Jeden z posłów mówił o tym, że telewizja powinna uwzględniać świecki charakter państwa. O ile mnie pamięć nie myli, na razie konstytucja mówi raczej o neutralności światopoglądowej a także o przyjaznym współdziałaniu z kościołami, zwłaszcza z Kościołem katolickim. W związku z tym wydaje się, że opinie widzów, którzy w przeważającej mierze nadal są chrześcijanami i katolikami powinny być także uwzględniane przez władze telewizji publicznej. Nie mówię, że ma dochodzić do jakiejś cenzury, ale chociażby terminy emitowania niektórych programów i audycji warto byłoby jednak w jakiś sposób korelować z wrażliwością religijną – tak bym to delikatnie określił. Ten sam poseł mówił w pewnym momencie: proszę nie obrażać moich wartości. Nie bardzo rozumiem. Skoro nie można obrażać wartości, które wyznaje pan poseł, to czy można obrażać wartości wyznawane przez innych ludzi? Tu brak pewnej równowagi w pańskiej wypowiedzi i byłoby warto, ażeby jednak zachowywać tę równowagę. Dopóki jesteśmy krajem, w którym katolicy stanowią ogromną część społeczeństwa, to warto tę wrażliwość religijną w jakiś sposób uwzględniać w programach zwłaszcza emitowanych przez telewizję publiczną.

Zarówno w wypowiedzi pana przewodniczącego, jak i w sprawozdaniu było zastanawiające stwierdzenie, że zauważono brak obiektywizmu – przynajmniej w opinii obecnego składu KRRiT – jednej stacji telewizyjnej, tej, która nadaje programy, które – jak rozumiem – odbiegają ideowo od światopoglądu pana Dworaka. Nie zauważyłem natomiast wyraźnego stwierdzenia, żeby pan przewodniczący i KRRiT zauważyła brak obiektywizmu w takiej stacji, jak chociażby TVN czy TVN 24. Tam pan przewodniczący nie zauważa jakichkolwiek uchybień i uważa, że wszystko jest w porządku. Jest to troszeczkę dziwne i niezrozumiałe dla osób, które powinny mieć wyważone spojrzenie na rynek mediów. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – pan poseł Furgo.

Poseł Grzegorz Furgo (N):

Proszę państwa, ja powiem tak: wyrok już dawno zapadł. Wiemy, że dzisiaj jest to takie formalne nasze spotkanie, bo macie państwo większość, zrobicie co chcecie, przegłosujecie i wiadomo, że KRRiT nie dostanie skwitowania.

Proszę państwa, nie jesteście obiektywni. Mam wrażenie, że nie oglądacie dzisiejszej telewizji i tego, co tam się dzieje. Pani przewodnicząca Kruk, dzisiejsza telewizja też się zajmuje tym, czego nie pokazać. Przykładem mogą być kompromitujące próby liczenia demonstrantów na demonstracjach KOD czy też pokazywanie, że tam nikogo nie ma.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

To nie telewizja publiczna w tym uczestniczyła, tylko różne inne podmioty.

Poseł Grzegorz Furgo (N):

Ale mogę dokończyć?

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

To po pierwsze, a po drugie…

Poseł Grzegorz Furgo (N):

Ja mówię o telewizji publicznej.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Panie pośle, to nie dotyczy sprawozdania.

Poseł Grzegorz Furgo (N):

Dacie mi powiedzieć czy nakrzyczycie na mnie, miłe panie?

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Nakrzyczymy.

Poseł Grzegorz Furgo (N):

To nie krzyczcie, bo to nie ma żadnego sensu.

Telewizja dzisiaj jest absolutnie stroną sporu politycznego, a twarzą tego sporu politycznego (wymieniliście parę nazwisk) jest Klaudiusz Pobudzin. Przecież to jest wybitny dziennikarz na dzisiejsze czasy.

Cały czas zastanawiam się, dlaczego państwo nie staracie się przynajmniej trochę być obiektywni i nie robić tych błędów, jak wypominacie to PO, tylko pójść do przodu, zatrudnić fachowców i żeby przynajmniej trochę było w porządku, bo dzisiaj jest przecież skandalicznie źle. Zwrócę się do pani poseł Sobeckiej. Ja też nie lubię w telewizji publicznej złego języka, bo to jest telewizja publiczna, ale w telewizji publicznej praktycznie rzecz biorąc na żywo poszedł komentarz o szubienicach dla Tuska, a redaktor Ziemkiewicz (mówię to posługując się nazwiskiem, oglądaliście państwo) wypowiedział się, że najchętniej powiesiłby go za inną część ciała. To szło w telewizji publicznej i ja nie widzę waszej reakcji. Nie widzę waszego potępienia, co się z tym stało.

Wracając do meritum skoncentrowaliście się państwo na krytyce Rady rzeczywiście poprzez parę elementów programowych czy publicystycznych nie zwracając uwagi na to, co ta Rada tak naprawdę robi codziennie, czego świadkiem jest ten gruby tom sprawozdania. Mimo wielu zastrzeżeń do Rady, o czym zapewne wie pan przewodniczący Dwo-

rak, bo nieraz rozmawialiśmy na ten temat, na temat konkursów, co nigdy nie wychodziło za dobrze, jestem bardzo zbudowany tym raportem i oczywiście Nowoczesna go poprze. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – pani poseł Lichocka.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Troszkę jestem zaskoczona, że w sprawozdaniu KRRiT nie ma jej jednego z większych dokonań nie tylko ostatniego roku, o którym mówimy, ale całych 6 lat od 2010 roku, mianowicie stworzenia drugiego obiegu. W środku Europy dzięki państwa działaniom udało się odbudować niezależny obieg w drugim obiegu. Kilkanaście filmów politycznych, dokumentalnych, które były zakazane w telewizji publicznej, ale też w głównych stacjach mainstreamowych, mogły być pokazane milionom Polaków w Internecie i na organizowanych niezależnie spotkaniach. Dziwię się, że panowie nie zauważyli tego odrodzenia się niezależnego dokumentu politycznego. To jest państwa zasługa, ponieważ kilkunastu twórców zaangażowało się w to, żeby złamać waszą propagandę. I to się udało, m.in. efekt wyborów pokazał, że to się udało i Polacy mieli szansę dowiedzieć się prawdy m.in. o tym, jak rząd Donalda Tuska potraktował katastrofę w Smoleńsku i okoliczności jej wyjaśniania.

W moim filmie „Pogarda", który był jednym z takich filmów, Ewa Błasik powiedziała o przemocy medialnej. Zjawisko przemocy medialnej, tego brutalnie sączonego, a właściwie wylewającego się całymi strumieniami, kłamstwa z telewizorów to jest też wasze dokonanie: o generale Błasiku pijanym za sterami samolotu, o kłótniach przed wejściem do samolotu nieżyjącego Arkadiusza Protasiuka. To wszystko pokazywała telewizja publiczna, to wszystko pokazywały główne stacje komercyjne. Sączyliście kremlowską propagandę i nic nie dawało znać, że panom to się nie podoba. Zresztą wcale się nie dziwię, ponieważ obecny skład KRRiT jest składem czysto partyjnym. Mamy tutaj przedstawicieli PO – zdaje się, że dopiero w chwili wyboru złożyli państwo legitymacje partyjne – przedstawicieli … Tak, Krzysztof, o ile pamiętam, działałeś w PO i startowałeś w wyborach samorządowych bez efektu – przed swoim wyborem do KRRiT. Mamy przedstawicieli PSL oraz SLD i stowarzyszenia „Ordynacka". Dlatego nie dziwię się, że tak czysto partyjno skład stał na straży władzy PO i PSL.

Chciałabym powiedzieć, że nie było po 1989 roku, a jestem dziennikarką od 1991 roku, takiej ekipy, która tak nastawałaby na wolność słowa w Polsce, która tak by ją ograniczyła, która właśnie spowodowałaby, że powstał drugi, niezależny obieg. To za państwa rządów dziesiątki dziennikarzy nie tylko straciły pracę, ale nie mogły być zapraszane do programów publicystycznych: dziennikarze, eksperci, twórcy. Dzisiaj już nie muszę powtarzać tych nazwisk, bo wszyscy je znacie: Wildstein, Ziemkiewicz, Pietrzak. Można długo wymieniać wybitnych ludzi polskiej kultury, jak np. Rymkiewicz. W telewizji publicznej nie było o nich ani słowa, chyba że w kontekście nagonki.

Przemoc medialna, drugi obieg i na murach powrót napisów: „telewizja kłamie" to jest państwa dokonanie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – pan poseł Giżyński.

Poseł Szymon Giżyński (PiS):

To pewnie nie jest odkrywcze i realizuje to, co państwo przed chwilą mówili w paru głosach bardzo ważnych i prawdziwych, ale myślę, że po 1990 roku mamy do czynienia z rywalizacją i konfrontacją dwóch postaw, jeżeli chodzi o telewizję czy media publiczne. To jest postawa pluralistyczna, której na teraz, na dzisiaj my jesteśmy autorami i wykonawcami. Taka próba od kilku miesięcy została po raz kolejny podjęta. I jest koncepcja, nad której efektami dzisiaj w ocenie pracujemy, telewizji z założenia, z metody antypluralistycznej.

Jeden z przedmówców w formie umownego quasi-zarzutu powiedział, że pan przewodniczący Jan Dworak nie odżegnywał się od swoich poglądów na stanowisku przewodniczącego Rady. Myślę, że tę sprawę trzeba postawić nieco precyzyjniej. Myślę, że pan

przewodniczący swoją nominację zawdzięcza bardzo intensywnej wyrazistości swoich poglądów i tę wyrazistość na stanowisku przewodniczącego Rady jeszcze bardziej podkreślił, jeszcze bardziej zaprezentował opinii publicznej, a także swoim mocodawcom politycznym, którzy z postawy i efektów pracy pana Jana Dworaka mogą być absolutnie usatysfakcjonowani, a nawet dumni.

Myślę, że właśnie w ujęciu synchronicznym, czyli w odniesieniu do samych zadaniowanych funkcji, do samego programu, za którego realizację był przecież odpowiedzialny pan przewodniczący i cała Rada, można powiedzieć, że tutaj sprawność służyła bardzo mocno tej idei i programowi, który państwo realizowaliście, a także pełna determinacja.

Jeszcze raz chcę podkreślić, że pan Jan Dworak nie zawiódł swoich mocodawców, swoich zleceniodawców. Wykonywał w całkowitej poprawności i wierności to zadanie, które miał do wykonania. Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – pan poseł Michał Kamiński.

Poseł Michał Kamiński (PO):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo. Nie sposób się nie zgodzić. Tak, pan Jan Dworak ma bardzo wyraziste poglądy. Dawał im wyraz w latach 70., kiedy też oskarżany był o to, że mocodawcy, obcy, inspirują działalność opozycyjną i chciałem za to, panie przewodniczący, podziękować, bo to, że dzisiaj możemy dyskutować i to, że dzisiaj może pan wysłuchiwać także bardzo nieprzyjemnych dla siebie opinii, sam pan sobie na to zapracował walcząc o naszą wolność i chciałem panu za to podziękować. Wtedy naprawdę odwaga była trochę tańsza niż teraz. Wtedy, kiedy pan budował niezależny obieg medialny, kiedy pan walczył o naszą wolność, płaciło się za to dużo większą cenę niż bycie np. szefem telewizji publicznej z partyjnego nadania.

Oczywiście, wynik głosowania jest znany i argumenty są znane. Szczerze mówiąc nie oburzam się na wystąpienie pani poseł Sobeckiej, bo ja znam panią poseł Sobecką i akurat nie można jej zarzucić koniunkturalizmu. Mówi to, co myśli. Można się z nią nie zgadzać, ja się z nią nie zgadzam, ale się nie oburzam, bo wiem, że po prostu ma takie poglądy i akurat konsekwentnie je głosi, więc tutaj specjalnie bym się tym nie dziwił, tak samo jak nie dziwią mnie inne głosy.

Chciałbym powiedzieć, że w oczywisty sposób się nie dogadamy co do tego, czy telewizja, którą mieliśmy w poprzednim rozdaniu, była telewizją medialnej przemocy, tak jak nazwała to pani poseł Lichocka. Uważam, że to jest opinia niesprawiedliwa. Nie mówię, że tam się wszystko dobrze działo i z całą pewnością można dyskutować, ale jeżeli używa się sformułowania „medialna przemoc" w momencie, w którym z drugiej strony padają dzisiaj… Sekundkę, pani poseł, ja nie przerywałem. Asiu, nie przerywałem ci. Tomasz Lis jest bardzo wyrazistą postacią medialną. Tak jak Janek Pospieszalski też jest wyrazistą postacią medialną. Jan Pospieszalski w mediach publicznych w tamtym rozdaniu był, Tomasza Lisa dziś nie ma i to jest ta różnica, tak?

Zapewne nie zgodzimy się co do tego, jak oceniać tę telewizję. Ta telewizja, zresztą jak każda, nie była wolna od błędów, bo mnie też wiele rzeczy tam irytowało. Nie byłbym sobą, gdybym nie powiedział, że nie wylewałbym dziecka z kąpielą. Dla mnie rzeczywiście emisja takiego filmu jak „Ostatnie kuszenie Chrystusa" w Wielki Czwartek jest elementarnym przegięciem. To nie powinno mieć miejsca. Jakkolwiek byśmy to nazwali, to z całą pewnością jest to coś, co nie zasługuje na pochwałę, bo po prostu trzeba szanować ludzką wrażliwość i w moim przekonaniu byłoby lepiej, gdyby ten film był wyemitowany akurat nie w Wielki Czwartek. Tylko tyle i aż tyle, ale tu się podpisuję. To, że dzisiaj jestem z wami w sporze na temat telewizji, nie zmienia faktu, że przecież w iluś sprawach też możecie mieć rację.

Różnica między nami polega na tym, że ja jestem w stanie dostrzec, że w wielu sprawach możecie mieć rację, wy nie dostrzegacie żadnej racji u swoich oponentów. To jest ta różnica. Jeżeli dzisiaj receptą na, okay, pełną wad telewizję publiczną ma być telewizja (z całą moją sympatią i szacunkiem) kierowana przez Jacka Kurskiego, to jednak jest to żart. Jacek Kurski nie jest symbolem obiektywizmu i symbolem apartyjnego dziennikarstwa i Asiu, wiesz to tak samo dobrze jak ja. Jest piękne polskie przysłowie, że łatwiej

dostrzec źdźbło w oku przeciwnika niż belkę we własnym oku i trochę jesteśmy tego świadkami,

Powiem tylko tak: każda władza przemija, zmieniają się układy władzy, każda partia polityczna ma szanse, żeby zmienić coś na lepsze, także w strukturze mediów. Wy dzisiaj macie większość i moglibyście trwale i strukturalnie zbudować pluralizm medialny. Nie chcecie tego robić i teraz samo tylko zarzucanie błędów przeciwnikom dzisiaj nie wystarcza. Dzisiaj wszystkie narzędzia są w waszych rękach i każdy widzi, co robicie z telewizją publiczną, po prostu. Zgadzam się z tym, że polska scena polityczna, polski obieg intelektualny jest pluralistyczny i jest w nim miejsce zarówno dla Lisa, jak i dla Pospieszalskiego, że już odwołam się do tych nazwisk. Jest miejsce dla Lichockiej i Kamińskiego w parlamencie, bo tak zdecydowali wyborcy. Naprawdę w każdej dziedzinie życia mówienie tylko, jak źli byli przeciwnicy, to trochę za mało, bo dzisiaj wy ponosicie odpowiedzialność. Broń Boże, nie chcę, żeby to zabrzmiało jako groźba czy cokolwiek. Jest to tylko stwierdzenie faktu. To dzisiaj wy będziecie rozliczani przez historię za to, co zrobicie z mediami, a nie robicie nic dobrego. Sorry, tak uważam, dziękuję.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Przepraszam, można ad vocem?

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

W trybie sprostowania – bardzo proszę.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Jedno zdanie. Michale, nie zauważyłeś złożenia projektu dotyczącego Rady Mediów Narodowych. Tam gwarantujemy 2 miejsca dla opozycji, coś, czego wy nie byliście w stanie zrobić. Nawet wam do głowy nie przyszło, że tak można myśleć. 2 miejsca w pięcioosobowej radzie z całkowitym dostępem do wszystkiego, wszystkich dokumentów, wszystkich decyzji finansowych, jakie zapadają w mediach publicznych. To jest właśnie otwarcie, to jest właśnie próba budowy pluralizmu – odejście od zupełnych postkomunistycznych barbarzyńskich rządów PO.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Pani poseł, w sprawie Rady Mediów Narodowych. Ta państwa ekumeniczność oczywiście mnie rozbraja i myślę, że tak dwa i pół byłoby okay, ale 3-2 to jest słabo w dalszym ciągu.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Jednak chciałabym zwrócić uwagę panu posłowi Kamińskiemu, że omawiamy sprawozdanie KRRiT, więc inaczej nie da się tego ocenić, jak wskazując jej błędy. Bardzo proszę – pan poseł Sonik.

Poseł Bogusław Sonik (PO):

Chciałem tylko zwrócić uwagę na to, że słuchając debaty skupiamy się na rzeczach, które nas najbardziej pasjonują, prawda? I słusznie, od tego jest Sejm, natomiast chciałem zwrócić uwagę, że dokument, który nam został przedstawiony i dotyczy sprawozdania KRRiT z działalności w 2015 roku, ma dziewięć punktów i kilkanaście załączników.

Najbardziej pasjonuje ten podpunkt, w którym jest mowa o swobodzie wypowiedzi, pluralizmie treści i wolności słowa. Tu oczywiście jak najbardziej się zgadzam, że to jest ważna rzecz i należy jej się stała dyskusja.

Jednak proszę zwrócić uwagę, że mówimy o głównych celach, strategii regulacyjnej, o udziale w tworzeniu prawa, o programach rozpowszechniania i rozprowadzania usług, o kontroli nadawców, o nadzorze regulacyjnym i finansowaniu mediów publicznych, o orzecznictwie sądowym, udziale w pracach instytucji i organizacji międzynarodowych, relacjach społecznych i działalności informacyjno-edukacyjnej. Jednym słowem, zwracam uwagę na ważną i zasadniczą działalność KRRiT, którą należy ocenić pozytywnie. Nie możemy tylko i wyłącznie odnosić się do sytuacji w takich czy innych programach przy ocenie całości przedsięwzięcia, którym kierowała Rada, aczkolwiek oczywiście mamy również obowiązek zwracać uwagę na te działania, w których – zdaniem panów

posłów i pań posłanej – były niedociągnięcia. Jeszcze raz podkreślam, że ten dokument jest solidny, zasadniczy i po prostu pokazuje wysoką jakość pracy KRRiT.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Goni nas czas, zamykam listę mówców, co nie oznacza, że zlikwidowałam posła Świata. Bardzo proszę – ostatni zapisany, pan poseł Świat.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Pani przewodnicząca, panie przewodniczący, szanowni państwo. Najpierw słowa do posła Kamińskiego. Ja od lat 70. walczyłem o wolne słowo i nawet parę miesięcy przesiedziałem za to i stosując pana miarę, w takim razie chyba mam prawo oceniać działania dzisiejszych władców – i wczorajszych również – mediów publicznych.

Może z racji swojej drogi życiowej uważam, że pluralizm mediów zarówno w sensie organizacyjnym, jak i w sensie wolności wypowiedzi, wolności słowa, wolności debaty publicznej to jest absolutnie fundament demokracji. Bez tego nie ma demokracji, nie ma możliwości uczestniczenia w sposób świadomy choćby w wyborach i tym samym wybory stają się fikcją. Dlatego temu poświęcamy tak wiele uwagi. Nie zgadzam się tutaj z posłem Sonikiem, że taki wspaniały jest raport, jest w nim tyle dobrych rzeczy. Jest, ja nie neguję, że KRRiT wykonała również wiele dobrej pracy, która nie budzi kontrowersji, ale niestety, ta rzecz najbardziej fundamentalna została totalnie zabagniona. Zresztą, w tej i poprzedniej kadencji kilka razy miałem okazję wypowiadać się na ten temat na forum Sejmu. Nie chcę do tego wracać, nie chcę powtarzać argumentów, które przedstawiali moi koledzy. Problem w tym, że w tym raporcie ta rzecz fundamentalna została przedstawiona po prostu w sposób fałszywy, jeżeli robi się tabelkę, gdzie jest powiedziane, że było tyle i tyle czasu ekspozycji kandydatów. Oczywiście nikt nie rozbił tego, na ile ta ekspozycja miała kontekst pozytywny czy negatywny. W cyferkach to wygląda dobrze. Czas poświęcony komitetom wyborczym – równo, fajnie, tylko nikt nie mówi, jaki był kontekst tego, ile w mediach było materiału na temat poszczególnych komitetów wyborczych czy kandydatów poza materiałami czysto informacyjnymi. To taki drobiażdżek, który jednak pokazuje pewną metodę, jaką pisany był ten raport i również metodę, jaką posługiwał się pan przewodniczący wychodząc już poza tekst raportu. Rzeczywiście przez lata były tryby konkursowe, fajnie, tylko że w wyniku tych rzekomo otwartych konkursów jakoś nie zauważyliśmy nikogo z przedstawicieli politycznej czy ideowej opozycji w zarządach, radach czy dyrekcjach mediów publicznych. Nie mówię tutaj o mediach prywatnych. One cieszą się dużą wolnością i niezależnością i już nie zajmujmy się nimi.

Chcę przypomnieć, że to nie jest nic nowego. Blisko 20 lat temu doszło do swoistego dealu politycznego między ówczesną Unią Wolności, PSL i ówczesną lewicą. Podzielono sobie media publiczne i właściwie z krótką przerwą, kiedy działał rząd Jarosława Kaczyńskiego, ten układ polityczny funkcjonuje w najlepsze. Przyszły pewne drobne zmiany, bo teraz bardziej „Ordynacka" niż SLD, bo teraz PO a nie Unia Wolności, ale generalnie ten cały system dealu politycznego działa w najlepsze – mam nadzieję – działał, już mogę mówić w czasie przeszłym.

Chciałem bardzo poważnie podejść do zadawania pytań, ale wpadł mi w ręce tekst, polemika pana przewodniczącego z panią poseł Barbarą Bubulą zamieszczona na łamach „Rzeczpospolitej". Pan przewodniczący pisze m.in. tak: „TOK FM jest jedynym komercyjnym radiem informacyjnym w Polsce" – prawda – „utrzymuje wysokie standardy dziennikarskie, jego tolerancja dla różnych postaw, otwartość i szukanie racjonalności w debacie wspiera rozwój demokracji w Polsce". Rozumiem, że najwyżej ocenia pan te poranne spotkania panów: Lisa, Władyki, Wołka. Rzeczywiście erupcja tolerancji, otwartości i wysokich standardów dziennikarskich. Panie przewodniczący, ja się obawiam, że jednak my żyjemy na innych planetach. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Ja jeszcze przypomnę jedną kwestię. KRRiT bije pewnie rekord chyba najdłużej urzędującego składu Rady w historii. Na początku kadencji KRRiT miało miejsce pewne curiosum. To a propos przejrzystości w powoływaniu i kreowaniu rad nadzorczych i zarządów telewizji publicznej – na przełomie 2010 i 2011 roku kilka miesięcy

trwały targi KRRiT co do składu rad nadzorczych mediów publicznych. Musiało dojść do odrzucenia sprawozdania KRRiT przez Sejm i Senat – przypominam – przy większości koalicyjnej PO i PSL i dopiero KRRiT doszła do rozumu, powołała rady nadzorcze, ale jawność dalej była taka, że np. zanim rada nadzorcza telewizji publicznej przystąpiła do przesłuchiwania 9 kandydatów do zarządu telewizji publicznej, to już media podały skład tego zarządu i on się zgadzał z tym, jaki był powołany, czyli z ministerstwa kultury – pan prezes Braun, z ministerstwa rolnictwa – prosto z funkcji wiceministra rolnictwa, zatem panie przewodniczący i proszę państwa tutaj twierdzących, że przesadzamy w ocenie tego, co się działo za kadencji KRRiT – oczywiście przy okazji sprawozdania za ostatni rok, ale i pan przewodniczący i Krajowa Rada potraktowała go trochę jako refleksję nad kadencją i trudno, żeby tej oceny nie rozciągać rzeczywiście na te 6 lat. Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – pan przewodniczący.

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Jeśli pani przewodnicząca pozwoli, to minister Luft chciał zabrać głos.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Najpierw pan, panie przewodniczący.

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Dobrze, jak tak, to trudno. Pani przewodnicząca, przede wszystkim chciałbym zacząć od takiej kwestii ogólnej. Uczestniczymy w posiedzeniach komisji kultury nie od dzisiaj, ja w różnej roli uczestniczę tutaj od dwudziestu paru lat, od kiedy mamy wolne władze Rzeczypospolitej. Muszę powiedzieć, że powtarza się zwykle podobna historia, tzn. KRRiT jest oceniana w świetle tak naprawdę programu telewizji publicznej. To jest główny punkt odniesienia. To jest moja pierwsza uwaga.

Chciałem poprosić, żebyście państwo posłowie, panie posłanki, zwrócili uwagę na to, że KRRiT nie jest nadzorcą telewizji, nie kontroluje telewizji. Ma pewne ograniczone zgodne z prawem uprawnienia, a na pewno nie ingeruje – nie wiem, jak było poprzednio – w bieg programu. Może go…

Poseł Anna Sobecka (PiS):

To coś nowego, panie przewodniczący.

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Może go tylko oceniać. Takie są zapisy ustawowe…

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Ład medialny macie pod nadzorem.

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Myślę, że ład medialny jest określeniem bardzo ogólnym i…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dobrze, dajmy panu przewodniczącemu spokojnie się wypowiedzieć.

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

…i warto wczytać się w poszczególne zapisy ustawy o radiofonii i telewizji, które precyzyjnie wyznaczają rolę KRRiT również w odniesieniu do mediów publicznych.

Druga rzecz, którą chciałbym powiedzieć na początku, to podziękowanie dla pana posła Michała Kamińskiego – nie za tych kilka miłych słów dla mnie, co oczywiście zawsze jest sympatyczne, ale tak naprawdę to jest istota rzeczy. Bardzo bym prosił, by może nie obciążać KRRiT za to, że działa w składzie, jaki został wybrany przez parlament i przez prezydenta. To naprawdę nie jest winą KRRiT, że został ukształtowany taki a nie inny skład. Skład, który jednym siłom politycznym podoba się, a nie budzi satysfakcji innych. Każdy z nas ma swoje poglądy, jak tutaj siedzimy i nie wstydzimy się tych poglądów, w każdym razie ja się nie wstydzę. Jednak w swojej działalności publicznej zawsze staram się oddzielać te poglądy od mojej działalności, której winienem szczególną staranność i bezstronność. Naprawdę prosiłbym, żeby nie obciążać nas za to, że został ukształtowany taki właśnie skład KRRiT. To dwie uwagi natury ogólnej.

Ta druga rzeczywiście wiąże się z taką podstawową wiadomością i informacją. Prawo jest kształtowane przez parlament, KRRiT jest regulatorem, wykonuje prawo, więc jeśli prawo jest niedoskonałe, to w mocy Wysokiej Izby, również komisji kultury, jest, żeby to prawo jakoś zmienić. To też odnosi się do paru szczegółowych kwestii, do których za sekundkę przejdę.

Generalnie, rzeczywiście jest tak, że niezależność mediów, wolność w dostępie do informacji to nie jest tylko kwestia KRRiT, a może nawet nie przede wszystkim KRRiT. To jest kwestia również pewnych działań legislacyjnych. Powiem więcej, to jest kwestia pewnych działań związanych z obyczajem parlamentarnym.

Nie będę się odnosił do składu Rady Mediów Narodowych. Niedługo będzie kolejne posiedzenie, to być może wtedy się odniosę. Nie wszystko da się wyregulować przepisami. Czasami ważny jest prosty test znany politologom, czy proponowane zmiany przetrwają jedną, najlepiej dwie zmiany władzy, a być może jedną. To tylko tytułem bardzo krótkiej wypowiedzi – obawiam się, że propozycje dotyczące Rady Mediów Narodowych nie przetrwają nawet jednej zmiany władzy parlamentarnej, ale to jest moja opinia.

Przechodzę po kolei do odpowiedzi na zadawane pytania. Pani poseł Sobecka. Pani posłanko, jeśli chodzi o „Ostatnie kuszenie Chrystusa" Scorsese, to jest film, który ostatnio został nadany 10 czerwca, czyli kilka dni temu, w programie TVP Kultura i wszyscy mogli go obejrzeć, więc nie wiem, skąd te bardzo krytyczne uwagi pod adresem poprzedniego zarządu telewizji, skoro obecny zarząd używa podobnych kryteriów. Zwracam uwagę na tę nieprzypadkową datę. To jest 10 czerwca, proszę wziąć to pod uwagę…

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Panie przewodniczący, mówimy o sprawozdaniu za 2015 rok. Jak będzie za 2016, też powiem.

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Odnoszę się do wypowiedzi.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Przepraszam, że ja tak niegrzecznie przerywam panu, bardzo proszę o wybaczenie, jednak stopień pana hipokryzji nie pozwala milczeć. Chodzi o to, że ten film nadano w Wielkim Tygodniu – nie 10 czerwca czy 10 grudnia, ale w Wielki Czwartek. Proszę pana, o to chodziło i o to było pytanie. Proszę się odnosić merytorycznie…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Jakie to ma znaczenie, proszę mi powiedzieć.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

…do tego zarzutu, a nie stosować hipokryzję. Szczerze mówiąc ten poziom obraża posłów, to, co pan tutaj stosuje.

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Pani poseł, nie wiem, jak się ustosunkować do tych nie tyle zarzutów, co do tych opinii wyrażanych w sposób dość nieparlamentarny, ale rozumiem, że pani przewodnicząca upoważniła panią do używania po raz kolejny słowa „hipokryzja" zamiast rzeczowej dyskusji. To tyle.

Wracając do wypowiedzi pani posłanki Sobeckiej ja chętnie przytoczę tutaj dane, bo mówiła pani dość dużo o występowaniu prezydenta w poprzednim roku. Ja mam dane aktualne dotyczące występowania prezydenta, bo może warto odnieść informacje dotyczące występowania różnych władz partyjnych do pewnego rzeczowego kontekstu. Ten kontekst generalnie polega na tym, ile godzin był prezentowany prezydent, tak? W marcu roku ubiegłego prezydent był prezentowany w telewizji 3 godziny, w marcu tego roku 8 godzin, więc może przykładajmy pewną miarę do tego, co robi głowa państwa i osoby piastujące najwyższe funkcje państwowe i nie skreślajmy tego przy pomocy bardzo łatwych ilościowych parametrów. Nie mówię tego, żeby akurat w tym wypadku mieć pretensję do TVP, że prezydent występował przez 8 godzin. Mówię tylko, żeby nadać pewien właściwy kontekst pani wypowiedzi, bo to pani uczyniła zarzut z tego argumentu ilościowego.

Pani posłanka Śledzińska-Katarasińska zapytała, czy Rada Mediów Narodowych nie zabrała kompetencji KRRiT. Tak naprawdę to, co zostało zabrane, to de facto zostało zabrane nowelą grudniową. W tej chwili Rada Mediów Narodowych przejmuje kompetencje w znacznej mierze ministra skarbu. Jeśli chodzi o to, co pozostało istotnego i ważnego w KRRiT, to rzeczywiście jest nadzór nad programem i to wydaje mi się rozwiązaniem akurat prawidłowym.

Czy nowelizacja dyrektywy nie wpłynie na te projekty? Wydaje się, że w niewielkim stopniu, ponieważ tak naprawdę to, co najbardziej jest istotne dla Komisji Europejskiej (z tego, co się orientujemy), to są zasady udzielania pomocy publicznej. One się nie zmieniają przy pomocy zmian w tej dyrektywie.

Jeszcze raz chciałbym podkreślić jedną ważną rzecz. Ta dyrektywa bardzo umacnia regulatorów takich jak KRRiT również na poziomie krajowym. Umacnia ich niezależność i przydziela im większe kompetencje.

Jeśli chodzi o multipleks i koncesje, to już są to prawa nabyte. Ta decyzja jest decyzją ostateczną, podlega tylko kontroli sądowej i tylko sąd może ewentualnie zmienić decyzję KRRiT w tej mierze.

Chciałem podziękować panu posłowi Mieszkowskiemu za docenienie naszej pracy, bo to rzeczywiście jest wysiłek bardzo wielu osób, nie tylko KRRiT, ale też Biura KRRiT, w przygotowaniu tej informacji i sprawozdania.

Pani posłanka, pani marszałek Kidawa-Błońska zapytała, czy nadawcy reagują na kary. Tak, nadawcy reagują na kary, czasami opornie. Tutaj najlepszym przykładem byłby TVN i jego programy, które były karane, szczególnie programy nadawane w porze popołudniowej dotyczące obyczajowości młodzieży, kierowane do widowni młodzieżowej, które były opatrywane klauzulą „od 12 lat", a według KRRiT powinny być co najmniej od lat 16. Po kilkakrotnych karach, bo było kilka kar, TVN zmienił swoją politykę programową. Może nie będę omawiał szczegółów, bo rzeczywiście w sprawach dotyczących programu było dosyć dużo interwencji KRRiT i dosyć dużo kar.

Może odniósłbym się do późniejszego wątku, który przewinął się w dwóch wypowiedziach państwa posłów, mianowicie posła Piontkowskiego i jeszcze drugiej osoby. Przepraszam, że nie pamiętam w tej chwili. To pani posłanka Bubula była tą drugą osobą. Chodziło o to, że 1000 zł kary zostało nałożone na Axela Springera. Odpowiedź jest prosta i ona też jest zawarta w naszym sprawozdaniu. Ta kara nie jest za treść, która jest zawarta w tych programach, a za niedostarczenie sprawozdania Krajowej Radzie i wysokość 1000 zł to nie wynik rozporządzenia KRRiT, tylko to jest kara zapisana w ustawie o radiofonii i telewizji. To państwo, panie posłanki i panowie posłowie, ustanowiliście tę karę w takiej właśnie wysokości. KRRiT nie ma tutaj możliwości ruchu, więc proszę nam nie robić z tego zarzutu.

Pani posłanka Bubula pytała o aktywność w odnawianiu koncesji, która w tej chwili ma miejsce. Powiedziałbym, że odnawianie koncesji to jest działanie reaktywne KRRiT. Jeśli nadawca złoży wniosek o odnowienie swojej koncesji, to zgodnie z prawem KRRiT niezwłocznie musi uwzględnić taki wniosek, więc proszę pytać nadawców, dlaczego właśnie w tej chwili przed upływem kadencji obecnej KRRiT rzeczywiście we wzmożony sposób szukają odnowienia koncesji. Mam swoją teorię na ten temat, ale nie chcę się nią z państwem dzielić. To nie jest wynik aktywności KRRiT.

Jeśli chodzi o stan pluralizmu treści, to tak jak mówię, rola KRRiT jest tutaj ograniczona. Pluralizm treści jest możliwy tylko przez politykę koncesyjną, do czego odnosiła się pani posłanka i muszę powiedzieć zupełnie jednoznacznie, że to polityka koncesyjna a przede wszystkim zakończenie procesu cyfryzacji nadawania telewizji publicznej, co zwiększyło techniczne możliwości wprowadzenia pluralizmu dla większej liczby Polaków, przyczyniły się bez wątpienia do rozwoju pluralizmu treści. Chcę również powiedzieć, że to jest tak, że tak naprawdę to nie jest jedyne, jak pani posłanka na pewno dobrze się orientuje, kryterium, któremu winna jest KRRiT przy rozpoznawaniu takiego wniosku, mianowicie pluralizm nadawców. Przede wszystkim liczy się zawartość oferty programowej, to jest decydujące, natomiast oczywiście w kontekście pluralizmu można rozważać również fakt funkcjonowania różnych nadawców. Proszę zauważyć, że do dominującej czwórki przez kilkadziesiąt lat w polskim nadawaniu, tzw. wielkiej

czwórki telewizyjnej, doszli nowi gracze właśnie na podstawie również cyfryzacji i decyzji koncesyjnych KRRiT. Przede wszystkim jest to TV Puls, która bardzo zwiększyła swój zasięg nadawania. Pan przewodniczący Graboś podpowiada mi, że to jest największy beneficjent rynkowy, jeśli chodzi o liczbę pozyskanych dodatkowych widzów, czyli popularność tego programu. Rzeczywiście, pośród nadawców nowych jest ZPR, ale proszę spojrzeć na strukturę nadawców w innych krajach o podobnej wielkości a nawet bogatszych. Ta struktura nie jest inna. Uważam, że w porównaniu z tak dojrzałymi rynkami, jak np. Niemcy czy Francja Polska nie ma się czego wstydzić. Po prostu rynek reklamowy rządzi się swoimi prawami, on nie utrzymuje dużej liczby małych nadawców. Te małe programy mogą się pojawić w innej ofercie, w ofercie płatnej, natomiast jeśli chodzi o ofertę, która jest oparta o pozyskiwanie zasobów i finansów z rynku reklamy, to tutaj rządzą bardzo twarde i komercyjne prawa. W tym wypadku większy zawsze może więcej i jest kwestią pewnych analiz to, co zrobić, żeby ten rynek, jak np. to się stało na rynku radiowym, którego przykład również podaje pani posłanka, nie został w sposób wtórny zdominowany przez jednego gracza czy przez dwóch graczy. Chodzi o to, żeby podmioty rynkowe miały zdolność konkurowania z innymi podmiotami. To, co pani posłanka zarzuca na rynku radiowym, to na to KRRiT nie ma już wpływu. To są koncesje, które zostały oddane na rynek. W świetle orzeczeń sądowych, praktyki sądowej wielu ostatnich lat przy zachowaniu pewnych określonych prawem warunków rzeczywiście duzi nadawcy mogą przejmować i przejmują małych nadawców, po prostu. To jest kwestia pewnej przewidywalności tego, co może się wydarzyć, ale powtarzam, że zawsze tutaj była decydująca oferta nadawcy.

Pan poseł Piontkowski zadał szereg pytań dotyczących pluralizmu, który był poprzednio, którego poprzednio właśnie nie było, a teraz jest. Znów chciałem się odwołać do tego, co powiedziałem na początku. Naprawdę patrzenie na działalność KRRiT tylko i wyłącznie przez program telewizji publicznej i to przez programy informacyjne jest – nie boję się tego słowa – nieporozumieniem. Jest takim zawężeniem, że powoduje po prostu fałszywość diagnozy i oceny. Użył pan takiego sformułowania cennego, że ja próbuję oszukać parlament. Nikogo nie próbuję oszukać. Tak jak powiedziałem na początku, panie pośle, jeśli chodzi o moje poglądy i jeśli chodzi o praktykę działania KRRiT, to są to dwie odrębne rzeczy.

Radio „Hobby". Postępowanie trwało długo, ale chciałem powiedzieć panu posłowi, że to było postępowanie precedensowe. Nie zdarzyło się wcześniej, żeby KRRiT odebrała koncesję jakiemuś nadawcy, stąd być może taka długotrwałość tego postępowania i potrzeba wypełnienia wszystkich formalnych kroków, żeby nadawca nie miał możliwości skutecznego odwoływania się od sądu. Zresztą zapowiada, że odwoła się do sądu i sąd będzie o tym decydował. Jestem przekonany, że nasza decyzja właśnie w wyniku tego postępowania jest decyzją dojrzałą i broniącą się również przed sądem.

Pani posłanka Lichocka – tutaj mam problem, ponieważ…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Ja nie mam pytań do pana.

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Ale ja chciałbym odpowiedzieć pani poseł. Pani poseł użyła wielu emocjonalnych określeń mówiących o tym, że to była nasza propaganda, że pod naszymi rządami doszło do bezprecedensowego zahamowania wolności słowa czy ograniczenia wolności słowa. Przytaczała pani listę nazwisk osób, które zostały wyrzucone. Pani poseł, w wielu wypadkach pani posługuje się po prostu nieprawdą. Bardzo chętnie pani używa określeń, które są bardzo emocjonalne i dyskryminujące… Jeśli można, pani poseł, to ja tylko powiem, że wymieniła pani kilka nazwisk np. Bronisława Wildsteina. Chciałem powiedzieć, że ostatnia audycja została zaprezentowana 24 października 2010 roku, kiedy prezesem był Włodzimierz Ławniczak. On został wybrany jeszcze w wyniku tych posunięć, które miały miejsce w roku 2005, proszę pani. Obecna KRRiT nie ma nic wspólnego z tamtym zarządem. To jest jedno.

Jeśli chodzi o „Antysalon" Rafała Ziemkiewicza, to po raz ostatni został emitowany 2 sierpnia 2011 roku, kiedy prezesem był Bogusław Piwowar. To również nie miało nic wspólnego z obecnymi wyborami KRRiT.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Pani poseł, to potem w ramach sprostowania.

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Pani posłanka Joanna Lichocka została zwolniona za prezesury w TVP pana Piotra Farfała. Obecna KRRiT nie ma nic wspólnego z tymi wydarzeniami. Pani posłanko, ja bym bardzo prosił obciążać KRRiT za prawdziwe błędy, nie jesteśmy wolni od błędów, za złe decyzje, które być może nam się zdarzają, ale nie za to, co podpowiada pani niezweryfikowana pamięć. To jest tyle.

Nie wiem, czy któryś z kolegów jeszcze chciałby zabrać głos i czy pani przewodnicząca pozwoli na to. Właściwie to tyle odpowiedzi. Pan poseł Sonik, pan poseł Kamiński – to już mówiłem. To były pozytywne głosy, dziękuję za nie. Pan poseł Świat powiedział, że żyjemy na innych planetach. Być może tak, panie pośle, ale odpowiem wprost: ja nie tracę nadziei, że żyjemy we wspólnym kraju.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Bardzo proszę – pan minister Luft, bo rozumiem, że pan skończył, panie przewodniczący? Tak.

Członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Krzysztof Luft:

Dziękuję bardzo. Ja bardzo króciutko, na pewno nie zabiorę państwu czasu. Chciałem odpowiedzieć przede wszystkim na tę uwagę pana posła Piontkowskiego, z którym bardzo rzeczowo rozmawialiśmy w trakcie ostatnich posiedzeń Komisji na temat różnych spraw związanych z naszą działalnością. Pan poseł postawił taki drobny znak zapytania, że wypowiada się pan przewodniczący, właściwie nie wiadomo, czy w imieniu reszty nas. Tak, myślę, że za siebie mogę powiedzieć, że na pewno, a sądzę, że z kolegami również się z tym wszystkim zgadzamy, zresztą decyzje KRRiT zawsze są podejmowane 4/5 głosów, bo takie jest wymaganie, ale w zasadzie niemal zawsze w 99,9% to były głosowania jednomyślne.

Jeśli można, to chciałbym odpowiedzieć panu jeszcze w jednej sprawie. Wszystko jest stopniowalne. Pan mówi o tych wpływach politycznych, które zawsze były w mediach publicznych. Wszystko jest stopniowalne – również w Wielkiej Brytanii, o czym ostatnio był bardzo ciekawy artykuł pana Wójcickiego, którą często stawiamy sobie za wzór, BBC jest oskarżana przez opozycję parlamentarną o to, że w jakiś sposób sprzyja rządowi. Jednym słowem, ten element też tam funkcjonuje, a przecież wszyscy chcielibyśmy mieć taką telewizję i taką radiofonię, jaką jest brytyjska BBC. Rzeczywiście trzeba na to patrzeć od tej strony, jak to się toczyło. Te wpływy w różnych okresach zmieniały się i zmniejszały. Wydaje mi się, że mam prawo powiedzieć coś na ten temat, bo nie jestem jedynym dziennikarzem (nie tylko pani Lichocka, ale ja również), który został zwolniony z telewizji publicznej wyłącznie z przyczyn politycznych i to przez wówczas związany bardziej z lewicą zarząd w roku 1998. Co więcej, byłem później rzecznikiem centro-prawicowego rządu, który rzeczywiście musiał się zmagać z nieprzychylnością ówczesnej telewizji związanej bardziej właśnie z takim lewicowym środowiskiem. Muszę powiedzieć, że to mi daje prawo do pewnych porównań i to porównanie jest takie, że takiego poziomu wpływu politycznego, zaangażowania politycznego i takiego braku bezstronności, jak obserwujemy dzisiaj, w tej chwili, nie było jeszcze nigdy w ciągu tych dwudziestu paru lat. Od kiedy ja funkcjonuję rzeczywiście na styku mediów i polityki, to nigdy nie było takiego stanu zarówno w sensie formalnym, co wynika z przepisów ustawy, jak i w tym, co później można obserwować w programie…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Obiecał pan krótko, panie ministrze.

Członek KRRiT Krzysztof Luft:

Już kończę, pani przewodnicząca, właśnie ostatnie zdanie. Wydaje mi się, że te moje doświadczenia dają mi prawo do takich porównań, a takie porównanie naprawdę mają sens, bo wszystko jest stopniowalne.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Pan minister Graboś, ale bardzo proszę króciutko, bo musimy już kończyć.

Zastępca przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Graboś:

Dziękuję bardzo. Byłem dziennikarzem zwolnionym, ale to nie jest chyba legitymacja do zabierania dzisiaj głosu, to chyba nie jest konieczność.

Proszę państwa, ja doceniam ten sposób dyskusji i stopień emocji. On nie dziwi. Tak jest, jak jest, tylko trochę się martwię, dlatego że po moich doświadczeniach – kończę drugą kadencję w KRRiT, byłem szefem Urzędu Regulacji Telekomunikacji i Poczty – podchodzę do tej rzeczywistości nieco inaczej. Trochę czuję się zmartwiony i zaniepokojony, bo jeżeli w taki sposób będziemy nadal rozmawiać o mediach nie tylko publicznych, ale mediach jako takich, to obawiam się, że za kilka lat będziemy mówić o czymś, czego już nie ma. Mnie najbardziej niepokoi to, co się dzieje na rynku, a to ma wymiar zupełnie techniczny, np. OTT, usługi, które pozwalają na indywidualny dostęp do wybranych treści bez pośrednictwa operatorów. To może zmienić ten rynek. Ta inna perspektywa jest nam potrzebna, ja wołam na tę perspektywę, ona jest mi potrzebna, żądam jej jak kania dżdżu. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. To, że KRRiT podchodzi inaczej do rzeczywistości, to my sobie zdajemy sprawę i niestety taki jest problem tego sprawozdania, że odstaje od rzeczywistości w wielu swoich fragmentach, co tutaj zostało podniesione przez wielu posłów. Panie przewodniczący, dokonał pan manipulacji odpowiadając pani poseł Sobeckiej mówiąc o zachowaniu proporcji. Takie były proporcje i pamiętajmy w szczególnym momencie, czyli kampanii wyborczej, wtedy, kiedy należy tak poinformować Polaków, aby świadomie dokonali decyzji. A tu mamy np. miesiąc, gdzie 6,5 godziny jeden kandydat – Bronisław Komorowski, a 22 minuty drugi kandydat – Andrzej Duda.

Zamykam dyskusję. Tu padły wnioski, więc proponujemy, aby Komisja Kultury i Środków Przekazu zarekomendowała Sejmowi odrzucenie „Sprawozdania KRRiT z działalności w 2015 roku". Taki wniosek poddam pod głosowanie. Proszę uznać wypowiedzi posłów PiS za uzasadnienie tego wniosku.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem tego wniosku?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę podać wynik głosowania. Za – 14, przeciw – 9, 1 – wstrzymujący się. Komisja podjęła decyzję.

Pozostaje nam wybrać reprezentanta Komisji. Bardzo proszę o propozycje. Proszę bardzo – pan przewodniczący Babinetz.

Poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Proponuję na posła sprawozdawcę panią przewodniczącą Elżbietę Kruk.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Czy są inne kandydatury?

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Ja bym chciał.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Zgłosił się pan poseł Mieszkowski. Są dwie kandydatury: moja i pana posła Mieszkowskiego, dlatego poproszę o przeprowadzenie głosowania pana wiceprzewodniczącego Piotra Babinetza.

Poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Będziemy głosować opcjonalnie.

Kto jest za tym, aby sprawozdawcą Komisji była pani przewodnicząca Elżbieta Kruk? Dziękuję bardzo.

Kto jest za tym, aby sprawozdawcą Komisji był pan przewodniczący Mieszkowski?

15 posłów głosowało za panią przewodniczącą Elżbietą Kruk, 9 posłów za panem przewodniczącym Krzysztofem Mieszkowskim.

Sprawozdawcą Komisji została pani przewodnicząca Elżbieta Kruk.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo. Zamknęliśmy pkt I. Czy są sprawy różne i bieżące? Bardzo proszę, pani przewodnicząca.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Mieliśmy odroczone czy przerwane posiedzenie, nie wiem, w każdym razie niezakończone, na którym mieliśmy rozpatrywać patronaty dla roku 2017. Rozpatrzyliśmy 5 kandydatur. Już na poprzednim posiedzeniu Sejmu miały być rozpatrywane przez Wysoką Izbę, a gdzieś w kolejce bez słowa uzasadnienia, ani głosowania, ani niczego zostało chyba kolejne 5 czy 4. Już nie pamiętam. To nie było zamknięte posiedzenie i chciałabym wiedzieć, czy my jakoś z tego wybrniemy. Już pomijam to, jak się zachowujemy jako Sejm wobec tych, którzy zgłaszali te inne kandydatury, ale nie zamknęliśmy sprawy formalnie.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Zwracam uwagę pani przewodniczącej, że mamy czas wyjątkowo ciężkiej pracy w Komisji Kultury i Środków Przekazu i dobrze pani wie, że naprawdę nie było czasu na zwoływanie tego posiedzenia. To nie jest jedyna sprawa, która czeka. Jest wiele spraw, które sobie przyjęliśmy w planie pracy. Jest jeszcze jedno posiedzenie, które również zostało przerwane i będziemy je kontynuować. To wynika tylko i wyłącznie z kalendarza. Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Mam do pani pytanie – bardzo istotne, ponieważ w imieniu posłanek i posłów PO i Nowoczesnej, a także Kukiz'15 zwróciłem się do pani z prośbą o spotkanie z byłym już dyrektorem Instytutu Książki Grzegorzem Gaudenem i panem wicepremierem ministrem Glińskim. Odrzuciła pani tę propozycję w dniu, kiedy to spotkanie miało się odbyć. Chciałbym panią poinformować, że Grzegorz Gauden wyłożył na powrót z Drohobycza 600 zł na samolot i jak sądzę, jest tym bardzo zbulwersowany. Zgodnie z regulaminem Sejmu chciałbym ponowić prośbę o to, żebyśmy mogli spotkać się z Grzegorzem Gaudenem i porozmawiać o sytuacji, jaka miała miejsce w Instytucie Książki, o przyczynach jego odejścia z tego bardzo ważnego miejsca pracy dla polskich obywateli. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Nie odwołałam posiedzenia w dniu, w którym miało się odbyć, ale wcześniej – to po pierwsze. Po drugie – wszyscy państwo podpisani pod tym wnioskiem dostali pisemną odpowiedź i wyjaśnienia, dlaczego. Dlatego że ten zaproponowany przez państwa temat nie mieści się w ramach nakreślonych dla Komisji Kultury i Środków Przekazu, w jej kompetencjach. Dziękuję bardzo.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

To, co pani mówi, jest niezgodne z regulaminem Sejmu.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Odpowiedziałam pisemnie, bardzo proszę, jeśli ma pan uwagi, to w takim razie czekam na odpowiedź. Czy są inne sprawy? Nie ma. Ponieważ bardzo nam się wydłużyło to posiedzenie, a o 13.00 mamy zaplanowany początek następnego, to może byłoby dobrze, gdybym zaproponowała, żebyśmy rozpoczęli to posiedzenie o 13.30? Tak? To umawiamy się o 13.30. Dziękuję bardzo, zamykam posiedzenie Komisji.